Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7.50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł.
P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

LWÓW 1936 r. Rok II nr. 15 Środa 15 stycznia

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42, 262-43. — — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 274-44. — — Kantor ogłoszeń: ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42

Z obrad sejmowej komisji budżetowej

Wojsko powinno kupować bezpośrednio u producenta

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł. mg.) Dziś rano Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. W obradach wzięli udział m. in. minister Spraw Wojsk. gen. dyw. Kasprzycki, I-szy wicemin. Spraw Wojsk. gen. Głuchowski, II-gi wicemin. Spraw Wojsk. gen. Sławoj-Składkowski, grono wyższych oficerów oraz wielu posłów i senatorów.

Wydatki i dochody wojska na rok 1936/37 uzasadnił szczegółowo referent poseł Duch. Wydatki te wynoszą 768 miljonów zł., co w stosunku do całego budżetu Państwa wynosi 34,33 prc. Mówca podniósł tutaj, że, jakkolwiek wydatki te w stosunku do ogólnego, silnie zredukowanego budżetu stanowią poważny odsetek, są one nieproporcjonalnie małe do kwot, wydawanych na cele wojskowe w innych państwach, gdzie w ostatnich latach daje się zauważyć niesłychany wprost wyścig zbrojeń.

POLITYKA ZAKUPÓW W WOJSKU

Poseł Duch, po przytoczeniu cyfr, ilustrujących dochody i wydatki w po szczególnych działach budżetu, szeroko i wszechstronnie omówił zagadnienia, wynikające z wykonania budżetu. Zostały scharakteryzowane przedsiębiorstwa i zakłady oraz szeroko omówiona polityka zakupów w wojsku. Mówca poruszył szereg zagadnień specjalnych, wiążących się z położeniem gospodarczem kraju, a przedewszystkiem ludności rolniczej. Wojsko, jako największy konsument w kraju, ma możność poważnego wpływania na cenę i warunki zbytu artykułów rolniczych. W tej dziedzinie w ostatnich latach MSWojsk. stosowało się ściśle do zarządzeń Rządu i zamierzeń zbożowej polityki interwencyjnej, załatwiając większe zakupy w czasie, gdy z rynku trzeba było zdejmować nadmiar artykułów rolniczych. Władze wojskowe idą tu po linji nawiązania jaknajściślejszego kontaktu z producentem w zakresie zakupów zboża i innych produktów rolnych. Przy zakupach tych od producentów i ich zrzeszeń stosuje się specjalne ulgi i udogodnienia, niedostępne dla innych dostawców. Ewentualne dalsze poczynania w kierunku zbliżenia producenta do dostaw zboża na potrzeby wojska leżą w samem rolnictwie, które musiałoby się odpowiednio w tej akcji zorganizować. W związku z tem MSWojsk. wystąpiło z odpowiednią akcją urządzania przed zbiorami zebrań i konferencyj z miejscowemi organizacjami rolniczemi, na których omawiane są sprawy współpracy z producentami w zakresie dostaw płodów rolnych na potrzeby wojska.

SŁABE WYNIKI MOTORYZACJI KRAJU

W dalszym ciągu referent omówił wydatną pomoc, udzieloną przez wojsko w czasie akcji powodziowej i przeszedł do zagadnienia motoryzacji — stwierdzając, że proces motoryzacji jednostek armji posuwa się stale naprzód, słabsze natomiast są wyniki motoryzacji kraju. Wciąż jeszcze samochód uważany jest w Polsce za luksus, a nadto brak jest stosunkowo dobrze urządzonej sieci dróg szosowych. Podstawowym środkiem lokomocji w naszym kraju jest i przez długie lata pozostanie koń. Polska jest nadal krajem, produkującym największą ilość koni. Niestety, tylko nieznaczna ich część odpowiada warunkom, wymaganym przez wojsko. Dlatego mówca uważa za bardzo celowe z punktu widzenia interesów wojska zwiększenie w budżecie Ministerstwa Rolnictwa pozycji na popieranie hodowli konia.

Następnie mówca szeroko scharakteryzował prace w dziedzinie budowy stoczni w Gdyni, i na zakończenie zwrócił szczególną uwagę na wychowanie intelektualne w wojsku. Zwalczanie analfabetyzmu, uświadamianie obywatelskie żołnierza, podnoszenie jego kulturalnego poziomu stanowi wraz z wyszkoleniem fachowem i utrwaleniem zasadniczych wartości żołnierskich jednolitą całość, zmierzającą do przygotowania mocnych duchem i karnych obrońców kraju, sposobiąc ich równocześnie do dalszej pracy spo łeczno-obywatelskiej.

Po referacie posła Ducha Komisja w pełnym składzie na zaproszenie ministra Spraw Wojsk. gen. Kasprzyckiego udała się wraz z przedstawicielami MSWojsk. i prasy do Państwowych Zakładów Inżynierji dla zwiedzenia fabryki samochodów.

Min. Ulrych złożył przysięgę

Warszawa, 14. 1. (tel. wł. mg.). P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował płk. dypl. Juljusza Ulrycha ministrem komunikacji.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na pożegnalnej audjencji ustępującego ministra komunikacji inż. Michała Butkiewicza, któremu wręczył odznaki wielkiej wstęgi orderu Polonia Restituta.

O godz. 12-tej nowomianowany minister komunikacji płk. dypl. Juljusz Ulrych złożył przysięgę na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nowomianowany minister komunikacji płk. dypl. Juljusz Ulrych urodził się 9 kwietnia 1888 r. Uczęszczał do szkół średnich w Kaliszu, początkowo do rosyjskiej szkoły realnej, a następnie, po strajku szkolnym, do polskiej szkoły handlowej. W r. 1905 był jednym z głównych organizatorów strajku szkolnego w Kaliszu. Po ujawnieniu przez rząd rosyjski jego działalności, uchodzi do Krakowa, gdzie po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w gimnazjum św. Anny, wstępuje na Wydział prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W okresie studjów uniwersyteckich odgrywa wybitną rolę w życiu młodzieży, jako jeden z przywódców ruchu niepodległościowego, pracując w Związku Polskiej Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie". Z chwilą powstania organizacyj wojskowych wstępuje do drużyn strzeleckich. W lipcu 1914 r. uzyskuje absolutorjum na Wydziale prawa i administracji, a w sierpniu wychodzi z Krakowa w szeregach pierwszej brygady.

Płk. Arciszewski u gen. Rydz-Śmigłego imieniem Sokolstwa Polskiego

Warszawa, 14. 1. (PAT). Generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły przyjął we wtorek nowowybranego prezesa Związku Sokolstwa polskiego płk. dypl. w stanie spocz. Franciszka Arciszewskiego.

Prezes Arciszewski przedstawił gen. Rydzowi-Śmigłemu dążenie Sokolstwa polskiego do jaknajlepszej współpracy z wojskiem nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem Sokołów.

Fortyfikacje długości 2500 km.

Moskwa, 14. 1. (tel. wł. W.). Donoszą z Charbina: Według wiadomości, pochodzących z pogranicza mandżursko-sowieckiego, Rosja Sowiecka pracuje dniem i nocą nad wykończeniem fortyfikacyj pomiędzy Bajkałem a Władywostokiem. Długość fortyfikowanej linji wynosi około 2.590 km. i sięga 10 km. poza Władywostok.

Linja fortyfikacyjna biegnie przez Nikolsk (50 km. na północ od Władywostoku), Błagowieszczeńsk (nad kolanem Amuru), które to oba punkty, jak twierdza, rozbudowane zostały do potęgi Verdun Dalekiego Wschodu. Ufortyfikowana linja biegnie wzdłuż granicy i stanowi długi łańcuch fortów, zakapturzonych gniazd karabinów maszynowych, pod ziemnych kazamat żelbetowych.

Sześć kilometrów poza pierwszą linją biegnie długa linja fortyfikacyj, przerywana polami minowemi i t. zw. dołami tankowemi. Poza tą długą linją ciągnie się sieć kolejek wąskotorowych, powiązanych z odległejszemi magazynami amunicyjnemi, żywnościowemi i koszarami rezerw.

Audjencje u Prezydenta R. P.

Warszawa, 14. 1. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś p. prezesa Rady Min. Marjana Kościałkowskiego, który informował p. Prezydenta obiezących pracach rządu.

Warszawa, 14. 1. (PAT). P. Prezydent R. P. przyjął dziś w południe przebywających w Warszawie ministrów holenderskich Gelissena i Deckersa w obecności posła holenderskiego w Warszawie Carstena, oraz posła polskiego w Hadze Babińskiego.

ŚMIERĆ WYBITNEGO PROFESORA POLSKIEGO.

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł.). Dziś o godz. 1 w nocy zmarł nagle prof. Przybylski, jeden z najwybitniejszych polskich architektów. Ś. p. prof. Przybylski zasłabł nagle, jadąc taksówką. — Przewieziony do komisarjatu, przed przybyciem lekarza zmarł. Ś. p. prof. Przybylski prowadził katedrę projektów architektury monumentalnej na Politechnice warszawskiej. W latach 1927 do 1929 był dziekanem wydziału architektury. Zmarły osierocił żonę i dwóch synów.

WYWIAD PAT-a Z MINISTREM DECKERSEM

Warszawa, 14. 1. (PAT) Bawiący w Warszawie członkowie rządu holenderskiego: minister rolnictwa dr. Deckers udzielł przedstawicielowi PAT-a wywiadu, zaznajamiając go z wrażeniami, odniesionemi w czasie pobytu w Polsce.

P. min. Dekkers podkreślił na wstępie, że zarówno on, jak jego kolega, przybywają do Polski po raz pierwszy. Utrudnia to może w pewnym stopniu obserwację, lecz zapewnia jej większą bezpośredniość. Celem przybycia obu ministrów było, jak wiadomo, zaznajomienie się z metodami, stosowanemi przez Rząd polski w walce z kryzysem.

Polska i Holandja — mówił p. min. Deckers — przeżywają z pewnemi swoistemi odmianami te same bolączki, związane z kryzysem. Stąd też podobieństwo metod przeciwdziałania — przy zachowaniu pewnej lokalnej swoistości.

Japonja wycofa się z konferencji morskiej

Londyn, 14. 1. (PAT) Na odbytej wczoraj wieczorem dwugodzinnej na radzie delegacji brytyjskiej i japońskiej, zdecydowano na życzenie Japonji odłożenie dzisiejszego posiedzenia konferencji morskiej na datę późniejszą, której jeszcze nie ustalono. Delegacja japońska zajęta jest wypracowaniem zasadniczej deklaracji co do swojego stanowiska. W każdym razie stanowisko Japonji pozostało niezmienione i wczoraj wieczorem japońscy delegaci poufnie zakomunikowali, iż po złożeniu swej zasadniczej deklaracji i odrzuceniu żądań japońskich przez konferencję, co do czego niema cienia wątpliwości, Japonja wycofa się z konferencji, która będzie dalej toczyła swoje obrady w gronie 4-ch mocarstw.

POWAŻNY STAN KIPLINGA

Londyn, 14. 1. (PAT) Stan zdrowia Kiplinga, który bezpośrednio po operacji był zadawalający, w godzinach wieczornych znacznie się pogorszył. Noc chory spędził spokojnie, lecz stan jego jest poważny.

KOLEJE PAŃSTWOWE DAJĄ DOCHÓD

Warszawa, 14. 1. (tel. wł. mg.) Bilans Kolei Państwowych za czas od 1 stycznia do 31 października 1935 r. został zamknięty nadwyżką eksploatacyjną w wysokości 93,064.529 zł. Po pokryciu z tej nadwyżki wydatków na oprocentowanie i umorzenie zobowiązań Polskich Kolei Państwowych, rozchodów lotnictwa cywilnego i inwestycyjnego, pozostała nadwyżka nad rozchodami wynosi złotych 22,580.150.

6 MILJONÓW ZYSKU WYKAZAŁA P. K. O.

Warszawa, 13. 1. (PAT) Pod przewodnictwem prezesa dr. Henryka Grubera odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej P. K. O., która po wysłuchaniu sprawozdania Komisji rewizyjnej zatwierdziła bilans P. K. O. za rok 1935, zamykający się czystym zyskiem w kwocie zł. 5,862.436'10.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu r. 1935 o zł. 58,146.605'99, osiągając na dzień 31 grudnia ub. r. ogólny stan zł. 679,330.218'98. Książeczek oszczędnociowych przybyło w ciągu roku sprawozdawczego 417.501 sztuk. Obrót czekowy wyniósł nienotowaną dotąd cyfrę 27,5 miljardów zł.

Kronika telegraficzna

Nowy Jork. Z Trenton donoszą, że gubernator stanu New Jersey Hoffman zastanawia się jeszcze, czy powstrzymać egzekucję Hauptmanna, gdyż władze sądowe stanu, mają wobec takiej decyzji daleko idące zastrzeżenia.

Waszyngton. Senator Harrison wniósł do senatu projekt wypłaty zapomóg dla b. wojskowych (t. zw. bonus) przez emisję bonów 50-dolarowych

Bruksela. Pod Messines na drodze z Lille do Ypres, spadł do rowu autobus. 26 osób odniosło liczne obrażenia.

Chicago. Podczas posiedzenia sądu, jeden z adwokatów, niezadowolony z wyroku, zabił wystrzałem z rewolweru adwokata strony przeciwnej, poczem dwukrotnie strzelił do przewodniczącego, lecz chybił.

San Domingo. 50 wojskowych samolotów amerykańskich przeleciało nad miastem w kierunku Portorico.

Paryż. (Tel. wł. K.). Ryski korespondent „Journal des Debats" donosi, że dziennikarze zagraniczni, przebywający w Moskwie, mieli dokonać zbiorowej demarche w komisarjacie spraw zagranicznych celem przyznania dziennikarzom pewnych przywilejów, zmierzających do zmniejszenia kosztów utrzymania. Po zamknięciu magazynów Torgsinu wielu korespondentów pism zagranicznych musiałoby zrezygnować z pobytu w Moskwie naskutek panującej tam drożyzny. W razie gdyby demarche pozostała bez skutku, dziennikarze zagraniczni przenieśliby się z Moskwy do Rygi.

Parlamentarna grupa oświatowa o bolączkach szkolnictwa

Warszawa, 14. 1. (tel. wł. mg.). W dniu dzisiejszym — parlamentarna grupa oświatowa pod przewodnictwem sen. Miklaszewskiego, odbyła posiedzenie w sprawie rozważenia możliwości udzielenia pomocy ze strony państwa dla szkolnictwa. W posiedzeniu tem wziął udział minjster W. R. i O. P. Świętosławski, wraz z naczelnikiem wydziału budżetowego Nowakiem.

Pos. Hoffman przedstawił w krótkim referacie katastrofalną sytuację szkolnictwa powszechnego zwracając uwagę na rosnący ciągle analfabetyzm, który zagraża nietylko ogólnej kulturze narodu, lecz również i sile obronnej państwa. Potrzeby budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. przedstawił poseł Pochmarski, podkreślając konieczność odpowiedniego zwiększenia budżetu oświaty w ramach ogólnych budżetu państwa.

W dłuższej dyskusji ustalono konieczność zwrócenia się w tej sprawie do rządu oraz porozumienia się z przewodniczącym komisji budżetowej, z generalnym referentem budżetu i referentami poszczególnych budżetów, celem ustalenia możliwości wydatniejszej pomocy państwa w dziedzinie szkolnictwa.

Polacy w Danji pozbawieni są polskich duszpasterzy

Kopenhaga, 14. 1. (PAT). Znany dziennikarz duński Tage Heft ogłosił w „Danks Familje Blad" szereg danych o stosunkach kościelnych wśród Polaków, zamieszkałych w Danji.

Autor artykułu podaje, że księża w kościołach katolickich, do których uczęszczają przedewszystkiem Polacy, zamieszkali na wyspach Laaland i Falster, rekrutują się naogół z Flamandczyków, pochodzących z Belgji, którzy nie znają ani języka polskiego, ani duńskiego. Na wspomnianych wyspach znajduje się około 6.000 Polaków, którzy stanowią conajmniej 95 procent wszystkich katolików w tych okolicach. Pomimo, że gminy polskie wielokrotnie domagały się, aby na duszpasterzy wyznaczano bądź Polaków, bądź Duńczyków — tylko przez krótki czas czynny był w jednym z kościołów proboszcz polski. Po kilku miesiącach jednak został on przez przełożonego Flamandczyka odwołany ze swego stanowiska. Artykuł wymienia następnie kilka przykładów szykan, na jakie narażone są polskie gminy ze strony swoich proboszczów. — Wystąpienia proboszczów kierują się również przeciwko szkołom polskim w Danji, pomimo, że są one dozwolone przez duńskie władze oświatowe i że wysoki poziom szkół polskich został również uznany przez duński inspektorat szkolny.

„Wesoła Fala" żyje!

Z Dyrekcji Polskiego Radja we Lwowie, nadszedł do prasy wczoraj wieczorem następujący komunikat:

„Zastąpienie w ub. niedzielę w programie ogólno - polskim „Wesołej Lwowskiej Fali" audycją „Cyrulika Warszawskiego", wywołało szereg fałszywych interpretacyj i pogłosek na temat rzekomego skasowania „Wesołej Lwowskiej Fali" wogóle. Wiadomości tego rodzaju nie odpowiadają prawdzie. Natomiast prawdą jest, że „Wesoła Lwowska Fala" nadal, jak dotychczas, będzie utrzymywana w programie radjowym. Względy natury programowej i technicznej, nie pozwoliły nadać audycji „Wesołej Fali" w ub. niedzielę. Celem uzgodnienia ich z zespołem „Wesołej Lwowskiej Fali" przybył dziś do Lwowa dyrektor programowy Polskiego Radja Górecki. Po przeprowadzeniu odpowiednich konferencyj, definitywnie usunięto wspomniane trudności".

Wynika z powyższego komunikatu, że audycja „Wesołej Fali" powinna się odbyć w najbliższą niedzielę. Do tego czasu należy więc wyczekać, przyczem, spodziewamy się, że za komunikatem nie kryje się żaden kruczek taktyczny.

Negus zapowiada większe operacje na froncie północnym

Rzym, 14. 1. (PAT). Komunikat urzędowy nr. 96, Marszałek Badoglio telegrafuje:

Dnia 13 stycznia rozwijała się ożywiona akcja wywiadowcza oddziałów włoskich i erytrejskich na odcinku rzeki Takazzea, także na odcinku na południe i południowy zachód od Makalle. Na pozostałych częściach frontu nic godnego uwagi nie zaszło.

Addis-Abeba, 14. 1. (PAT). Cesarz nadesłał z Dessje do głowy kościoła koptyjskiego, następujące pismo: „Wysłałem wszystkich żołnierzy z mojej gwardji na front. Prawdopodobnie nazajutrz po święcie Timket (t. j. po Trzech Królach starego stylu 20 stycznia) sam udam się na front. Proszę o wznoszenie modłów za moich żołnierzy".

(List ten uważają za dowód, iż większe operacje abisyńskie na froncie północnym już są w toku. Podobno cesarzowa i wysocy dygnitarze sprzeciwiają się wyjazdowi cesarza na front, ale bezskutecznie. O ile cesarz urzeczywistni zamiar swój, młodszy syn cesarza Makonnen przybędzie do Dessje z Addis Abeby).

SYN MUSSOLINIEGO W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Paryż, 14. 1. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu: Podczas ostatniego ataku powietrznego pod Makalle, samolot Vittorio Mussoliniego w odległości 30 km. od Makalle został trafiony pociskiem z działa przeciwlotniczego. Pocisk wybuchł wewnątrz kabiny pilota, który mimo to ocalał i zdołał wylądować szczęśliwie po stronie włoskiej.

MOBILIZACJA W ERYTREI.

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł.) Jak donoszą z Londynu, korespondenci wojenni przetelegrafowali z Asmary wiadomość o zarządzeniu marszałka Badoglio powszechnej mobilizacji wśród tubylczej ludności w Erytrei. W ciągu trzech dni wszyscy mężczyźni w wieku od 15—75 lat mają stawić się w siedzibie najbliższej władzy wojskowej i poddać się przeglądowi lekarskiemu. Zdrowi krajowcy włączeni będą natychmiast do pułków Askerów, nienadający się natomiast do służby frontowej, przydzieleni będą do kadr robotników, budujących drogi na zajętych terytorjach abisyńskich. Zmobilizowani Erytrejczycy wysyłani będą natychmiast do oddziałów frontowych.

Nagła mobilizacja w Erytrei — zdaniem korespondentów — świadczy, iż położenie Włochów jest ciężkie. 200 tysięcy żołnierzy, których zażądał marszałek Badoglio dla przeprowadzenia skutecznej ofensywy, nie zostało przysłanych, gdyż wysłanie tak wielkiej ilości jest niemożliwe zarówno ze względów politycznych, jak i technicznych.

NA ODMIANĘ FRANK FR. SPADA.

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł. mg.). Trwająca przez parę ostatnich dni zniżka dolara, która zwłaszcza wczoraj przybrała poważniejsze rozmiary, ustąpiła dzisiaj miejsca wyraźnej zwyżce. Jednocześnie z dolarem zwyżkował funt, oraz frank szwajcarski, belga i floren. Zwyżkę tę przypisać należy ponownemu zaniepokojeniu na rynku francuskim, które występuje w związku z otwarciem sesji parlamentarnej. Ucieczka od franka wywołuje popyt na inne waluty, m. in. na dolary. W ten sposób, jak można było przewidywać, frank francuski przyszedł niejako w sukurs walucie amerykańskiej.

Uśmiech losu

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł. mg.) W dzisiejszem ciągnieniu IV klasy 34-tej Państw. Loterji Klasowej padły wygrane na nast. numery:

10.000 zł. na nr. 47087 84993 110132 111249 130049,

5.000 zł. na nr. 68389 137622 140628 157779 159716 161344,

2.000 zł. na nr. 62272 78562 88056 96491 111124 124201 129403 133138 136001 139956 157900 174172 181867 189713 189833 193284 191662 32575 192092,

1.000 zł. na nr. 3187 5208 6347 16526 18449 35600 44325 44586 56098 67761 72489 81650 85585 86291 98267 89358 98898 103551 118526 124771 129937 132945 133308 142143 143615 144863 153272 158338 159011 159870 163551 168325 171826 175699 177559 178777 186609 191191.

DYMISJA MINISTRA OŚWIATY GRECJI

Ateny, 13. 1. (PAT) Z powodu rozbieżności zdań, jaka zapanowała między ministrem oświaty a pozostałymi członkami gabinetu w sprawie przywrócenia praw szeregowi profesorów uniwersyteckich, minister oświaty podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta.

ś † p.

Inż. Marjan Walenty

KORWIN KUCZYŃSKI

em. Nadradca P. K. P., podporucznik - weteran z roku 1863/64, Kawaler Krzyża Niepodległości z mieczami i odznaki Korpusu Kadetów, Członek honorowy Związku Obrońców Lwowa i Prezes Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania z roku 1863/64

zaopatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 13-go stycznia 1936 roku, przeżywszy lat 89.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę, dnia 15-go stycznia b. r., o godzinie 13'30, **z domu żałoby przy ul. Nabielaka l. 25** na cmentarz Powstańców z roku 1863/64, o czem zawiadamia i patrjotyczne Społeczeństwo miasta na obrzęd pogrzebowy zaprasza

Komitet Opieki nad Uczestnikami Powstania z roku 1863/64 we Lwowie

Lwów, 14 stycznia 1936 r.

Co dzieli i co łączy

Główny organ codzienny obozu Piłsudczyków „Gazeta Polska", nie poruszała w ostatnich czasach ani jednem słowem zagadnień polityki wewnętrznej. Po dłuższym okresie milczenie to zostało jednak przerwane zasadniczym artykułem p. t. „Linja podziału", który ukazał się ostatniej niedzieli. Artykuł ten, jako zawierający poglądy bardzo istotne, a pochodzący z kół najbliższych współpracowników Marsz. Piłsudskiego, w zakresie jego działalności na terenie cywilnej polityki wewnętrznej, wywołał duże wrażenie i liczne komentarze prasy, które cytujemy na innem miejscu.

Trzy są główne idee „Gazety Polskiej": 1) stwierdzenie, że po śmierci Józefa Piłsudskiego powstała sytuacja, w której rysuje się zupełnie nowa „linja podziału" w polityce wewnętrznej, 2) uznanie ciągłości rozwoju politycznego za naczelną zasadę, 3) określenie sprawy istotnej jako dotyczącej „charakteru i wiary", a nie koncepcji politycznej.

„Linja podziału" to zarazem określenie podstawy łączącej. Za życia Marsz. Piłsudskiego dominował Jego osobisty autorytet, jako czynnik decydujący i wtedy szli razem i współpracowali także ludzie, którym brakło dostatecznego przejęcia się samą ideą. Ci zachwiali się obecnie albo załamali i nie wierząc w to, by można kontynuować dzieło, myślą o likwidowaniu go w prawo albo w lewo. Autor artykułu wymienia tu przykładowo ks. Janusza Radziwiłła oraz sen. Felicjana Lechnickiego i dodaje następnie, że ludzie tego typu nie wierzą, aby można rządzić w Polsce „bez schlebiania egoizmom klasowym i stanowym, bez „czapki i papki", bez demagogji i zjednywania sobie kresek".

Ta myśl artykułu jest w gruncie rzeczy interpretacją oraz uzasadnieniem rozwiązania Bezpartyjnego Bloku, który organizował oraz podporządkowywał ludzi na zasadzie, która przestała już dziś być aktualną.

Jakaż ma być ta idea naczelna, wyróżniająca i łącząca na dziś i na jutro? Ideą tą jest kontynuacja dzieła „stopniowego jednoczenia się narodu wokół idei Polski mocnej i rządzonej wedle wskazań rozumu, jednoczenia opartego na wierze w osiągalność tego ideału". Tu biegnie „istotna linja podziału", której — jak pisze publicysta „Gazety Polskiej" — „nie widzimy jeszcze wyraźnie. Zakrywają ją nam spory nawet ważne, ale drugorzędne, jak np. między deflacjonistami a inflacjonistami, albo spory zgoła nieważne, jak np. spory między zwolennikami takiego pana lub innego pana".

Niejasność tej linji podziału i niezupełna dojrzałość podstawy łączącej wiąże się z tezą cytowanego artykułu, w której autor podkreśla, że całe to różnicowanie się nie jest kwestją tej albo innej koncepcji politycznej i prawicowy książę upodobnił się tu całkowicie do czerwonego radykała. Jest to kwestja „wiary i charakteru".

* * *

Wystąpienie „Gazety Polskiej" uznać należy za fakt dla rozwoju naszych stosunków wewnętrznych doniosły i korzystny. Doniosły, bo wypowiedział się w ten sposób jasno i szczerze silny obóz polityczny, a korzystny, ponieważ sprawę postawiono na gruncie właściwym: idei i celów, dotyczących przyszłości. Najważniejszym bowiem i uzdrawiającym w życiu Narodu procesem jest otrząsanie się ze sporów i przeciwieństw przebrzmiałych, rozbijanie formacyj, które stały się już tylko mechanicznym zlepkiem i z drugiej strony rozwalanie przegród spróchniałych, aby łączyć się dla celów nowych i żywotnych. Stanowisko takie zajęte przez mocny obóz polityczny, wysunięcie na czoło zagadnień sprawy kapitalnej nowego podziału i zasadniczej idei łączącej, oddziałać musi w odpowiedniem kierunku na całe nasze życie polityczne i od rzeczy drugorzędnych przesuwać je ku bardziej istotnym. Bo przecie nietylko ludzie z dawnego i nieistniejącego już BB, ale taksamo ludzie ze stronnictw politycznych istniejących i rozwijających działalność agitacyjną nie godzą się ze sobą, gdy chodzi o sprawy naprawdę ważne a łączy ich tylko frazeologja, wspólne antagonizmy, w najlepszym razie tradycje.

Nakoniec jeszcze dwie uwagi.

Idea utrzymania, utrwalenia i kontynuacji tego, co zostało w życiu polskiem dobrze dokonane, zbudowane albo rozpoczęte jest niewątpliwie słuszne. Silne ustroje polityczne two rzyły tylko te Narody, które umiały się zdobyć na trwały i ciągły wysiłek następujących po sobie pokoleń. Zwłaszcza, gdy zaledwie lat kilkanaście dzieli nas od odbudowania Państwa, zasada ciągłości urasta do znaczenia kanonu politycznego, pierwszorzędnej doniosłości.

Powtóre podkreślić należy szczere przyznanie, że istotnej linji „nie widzimy jeszcze wyraźnie". Wiara i charakter musi być dopiero uzupełniona i rozwinięta w koncepcję polityczną.

Sądzimy, że brak sprecyzowanych koncepcyj politycznych jest cechą ogólną dzisiejszego życia publicznego w Polsce i sądzimy dalej, że praca w tym kierunku jest powszechnym obowiązkiem ludzi myślących oraz działających.

Myśl o przyszłości i łączenie się na podstawie wspólnie uznanych celów, stwarza ku temu jedynie odpowiednią atmosferę.

ZDZISŁAW STAHL

Manja rzemieślniczych kongresów

Bezprocentowa kasa rzemieślnicza palącą potrzebą

(—). Jak się dowiadujemy, oddawna oczekiwane odsłonięcie pomnika bohatera szewca-pułkownika, Jana Kilińskiego, odbędzie się w kwietniu br. w rocznicę krwawej insurekcji. Pomnik taki bezwzględnie należy się bohaterowi-rzemieślnikowi i w odsłonięciu jego powinien wziąć udział cały kraj, bez względu na stany... gdyby na to pozwalała sytuacja gospodarcza.

W odsłonięciu pomnika Kilińskiego powinni wziąć udział wszyscy szewcy Polacy całej Polski, gdyby nie ta okoliczność, że właśnie ta grupa rzemieślnicza cierpi dziś największą nędzę. Jak bowiem wiadomo, posiadamy obecnie 93.000 zakładów szewskich, w tem 82.1000 takich, w których pracuje sam właściciel. Ilość szewców w chwili obecnej ocenić można w przybliżeniu na 175.000, z których tylko 56.500 posiada karty rzemieślnicze; reszta, to chałupnicy, pracujący w najgorszych warunkach i ciężkiej nędzy, uprawiających swój zawód w ukryciu.

Bezrobocie, które objęło zawód szewski w Polsce określić można krótko — w chwili obecnej jest na rynku szewskim około 100.000 szewców za dużo. Powodem tego: i spadek konsumcji obuwia (w mieście o 50 proc., na wsi o 75 proc.) i konkurencyjna produkcja obuwia mechanicznego, uprawiana przez szereg fabryk, z fabryką „Baty" w Chełmku na czele i wiele innych. Smutnie spojrzy Kiliński z wysokości cokołu z granitu fińskiego na dolę, w jakiej żyje jego zawód w Polsce dzisiejszej.

A czy tylko szewcy uginają się pod ciężarem nędzy? Tego jednak zda się nie widzą organizatorzy tej wielkiej imprezy, zapowiedzianej na kwiecień, montując wielki kongres rzemiosła chrześcijańskiego całego kraju. Jak informują, według dotychczasowych zapowiedzi, do stolicy przybędzie kilkadziesiąt tysięcy rzemieślników ze sztandarami cechowemi. Kongres potrwa aż... trzy dni. W szeregu imprez, jakie przewidują organizatorzy, znajduje się również pochód rzemieślników z branż, w strojach historycznych, oraz pokaz warsztatów w ruchu, na specjalnie urządzonych platformach samochodów ciężarowych, organizowany zapewne przez toruńską Izbę Rzem., która ten swój pochód przed kilku miesiącami demonstrowała na ulicach stolicy Pomorza i utrwaliła jego fragmenty na taśmie filmowej. Pochód ten do dziś odbija się na kieszeniach rzemieślników pomorskich.

Policzmy obecnie, ile te imprezy, na których zyska tylko Warszawa, będą kosztowały? Kilkadziesiąt tysięcy, trzy dni, pochód historyczny... A kto za to będzie płacił? Delegatów wyśle rzemiosło i złoży na ten cele składki (Izby bowiem mają próżne kasy), pochód historyczny również będzie kosztował i to z kieszeń rzemieślniczych.

Przyjmijmy, że zjedzie do Warszawy 15.000 rzemieślników i że w przeciągu trzech dni każdy wyda wraz z kosztami biletów kolejowych, noclegiem, wyżywieniem — 15 zł.; przyjmijmy, że momenty dekoratywne pochłoną 20.000 zł., bankiety, uczty itd. 20.000 zł., — razem około 265.000 zł.

Nie przeczymy, że odsłonięcie pomnika bohatera-rzemieślnika ujęte być winno w ramach uroczystych — z drugiej strony jednak stoimy na stanowisku, że taki gigantyczny zjazd jest w chwili obecnej zbyt kosztowny i nie odpowiadający położeniu gospodarczemu rzemiosła w Polsce.

Gdyby zamiast tego, obok pomnika, zbudowano drugi pomnik — odpowiadający potrzebom rzemiosła; gdyby pomyślano o stworzeniu bezprocentowej kasy pożyczkowej dla rzemieślników chrześcijańskich — zdaniem naszem — miałoby to większe znaczenie i przyniosłoby większe korzyści, niż zjazd kilkudziesięcio tysięczny, pokaz warsztatów na samochodach ciężarowych i szumne od lat w kółko powtarzane rezolucje.

Żadna może grupa gospodarcza w Polsce nie zarażona została tak bogatą kongresomają — jak rzemiosło. Takiej ilości kongresów nie notuje polskie kupiectwo, ani też polski przemysł, choć ich warunki są niejednokrotnie szczęśliwsze.

Czas skończyć z fajerwerkami, a zabrać się do budowania realnych bastjonów życia rzemieślniczego! W szeregu miast rzemieślnicy chrześcijańscy przystąpili do montowania bezprocentowych kas pożyczkowych — należy przeto ten program rozszerzyć i nadać mu poważne formy, a to w kierunku przyjścia rzemieślnikom chrześcijańskim z pomocą, która jest palącą potrzebą dnia, zwłaszcza, że rzemiosło żydowskie, w oparciu o swe kasy bezprocentowe rozszerza swój stan posiadania, usuwając chrześcijan z ostatnich placówek rzemieślniczych.

———

W przypisku

Po okresie pełnomocnictw

W dniu dzisiejszym upływa ostatni termin pełnomocnictw, uchwalonych jesienią ub. r. przez Sejm dla rządu premjera Kościałkowskiego. Okres pełnomocnictw należał do wyjątkowo żywych pod względem prac gospodarczych rządu. Zaznaczyły się wśród nich dwa posunięcia, które wywołały głośne echo w społeczeństwie: obniżka pensyj i obniżka cen produktów kartelowych. W ciągu dwu przeszło miesięcy byliśmy pozatem słuchaczami szeregu interesujących wynurzeń programowych rządu, którym towarzyszyła równie frapująca dyskusja w prasie.

Rezultat kampanji o naprawę życia gospodarczego jest, jak dotąd, mało widoczny. Charakter dotychczasowej akcji był bowiem raczej mechaniczny. — Szary człowiek nie odczuł jeszcze ulgi.

Z dniem dzisiejszym inicjatywa przechodzi z powrotem w ręce Sejmu. Na nim też skupi się uwaga całego kraju, tembardziej, że toczyć się tam będzie równocześnie dyskusja budżetowa. Najbliższy już okres winien uwydatnić pierwsze praktyczne następstwa rozpoczętej w jesieni akcji gospodarczej. Dopiero wtedy będzie można ocenić jej rzeczywistą wartość i zalety.

kl. hr.

Niemcy przygotowują remilitaryzację strefy nadreńskiej?

Paryż, 13. 1. (Tel. wł. K.) Kampanja prasy niemieckiej przeciw układom między sztabami generalnymi Francji i Anglji — pisze „Le Journal" — kontynuowana jest z metodą i uporem, które przypominają pod pewnemi względami kampanję, prowadzoną przeciwko konferencji rozbrojeniowej aż do momentu, w którym kanclerz Hitler przywrócił w Niemczech obowiązkową służbę wojskową. Ta kampanja zasługuje na uwagę, gdyż może ona stanowić zapowiedź niezwykle ważnych wydarzeń. Nie bez przyczyny systematycznie oskarża się Francję o pogwałcenie traktatu w Locarno. Nie można wprawdzie twierdzić, iż Rzesza jest już teraz zdecydowana na przystąpienie do remilitaryzacji strefy nadreńskiej, ale trzeba pamiętać o tem, że ten stan rzeczy nie podoba się kierownikom polityki w Niemczech, o czem świadczy również mowa kanclerza Hitlera z 21 maja r. ub.

Berlin, 13. 1. (Tel. wł. D.) „Ponieważ nikt w Niemczech nie ma zamiaru atakować Francji bez prowokacji z jej strony, nie potrzebowałyby nas przerażać brytyjsko-francuskie rokowania wojskowe" — zdaniem tem rozpoczyna „Deutsche Allg. Ztg." inspirowany artykuł redakcyjny.

Jednakże wbrew zapewnieniom rozwodzi się autor nad prowadzonemi w Paryżu rozmowami i w każdem zdaniu przebija się troska o dalsze losy Locarna i oburzenie na podejrzliwość mocarstw zachodnich w stosunku do Niemiec. Przecząc, aby Niemcy już obecny stan rokowań brytyjsko-francuskich uważały za powód do wypowiedzenia Locarna, pismo zastrzega się, że „póki brak jeszcze szczegółowych sprawozdań oficjalnych o wynikach rokowań brytyjsko-francuskich, (których mogą się Niemcy spodziewać), należy tego rodzaju wnioski pra sy zagranicznej uważać za conajmniej przedwczesne".

W dalszym ciągu przestrzega autor jednak Anglję przed „utratą zaufania Niemiec" i wypomina Baldwinowi jego słowa o „granicy brytyjskiej nad Renem" oraz o „przyszłym konflikcie, który zajdzie w bliższej okolicy Angji". Autor konkluduje, iż jeżeliby Londyn zmienił postępowanie, to powstałaby oczywiście dla Niemiec nowa sytuacja.

———

List otwarty do króla angielskiego

Paryż, 13. 1. (Tel. wł. K.) „Matin" ogłasza dziś list otwarty do króla angielskiego Jerzego V w sprawie polityki zagranicznej Wielkiej Brytanji. W liście tym dziennik twierdzi, iż rząd brytyjski przez wysłanie jednostek Hom Fleet na Morze Śródziemne postąpił wbrew postanowieniom art. 10-go paktu Ligi Narodów, który pozwala wprawdzie na stosowanie sankcyj, ale równocześnie pozostawia jedynie Radzie Ligi Narodów przedsięwzięcie odpowiednich środków obron nych w razie gdy zachodzi niebezpieczeństwo agresji, Wielka Brytanja wysłała zaś swą flotę na Morze Śródziem ne w pobliżu granic włoskich bez upoważnienia Ligi Narodów i zwróciła się nawet do szeregu państw o możność korzystania z ich baz morskich. Dziennik dopatruje się w tem sprzeczności z art. 10 paktu i zwraca uwagę na niebezpieczeństwa, jakie z tego mogą w przyszłości wyniknąć.

———

Dekret o ochronie państwa
wejdzie niebawem w życie

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł. mg.) Dn. 13 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Na porządku obrad Rady Ministrów znalazły się ostatnie projekty dekretów Prezydenta Rzplitej, które zostaną wydane na podstawie wygasających w dniu 15 bm. pełnomocnictw, udzielonych Rządowi przez Izby ustawodawcze.

M. in. Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o zaopatrzeniu szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość, odznaczonych Krzyżem Niepodległości a nieposiadających środków egzystencji, o ile stracili niemniej niż 50 prc. zdolności zarobkowej, lub ukończyli 55-ty rok życia. Dekret przewiduje również zaopatrzenie pozbawionych źródeł utrzymania wdów i sierót po wyżej wymienionych, szczególnie zasłużonych bojowników o niepodległość.

Pozatem Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o ochronie interesów Państwa Polskiego i jego obywateli w stosunkach międzynarodowych.

Dotychczasowe ustawodawstwo polskie nie wyczerpuje wszystkich możliwości, w których należałoby ze względu na konieczność ochrony interesów Państwa Polskiego i jego obywateli stosować wobec państwa obcego zarządzenia ochronne. Ponieważ z natury rzeczy ani zakres, ani materja zarządzeń, które mogą stać się konieczne, nie da się zgóry przewidzieć i ponieważ warunkiem skuteczności działania zarządzeń tego rodzaju jest nieraz szybkie ich wprowadzenie w życie, przeto uchwalony dekret udziela odpowiednią delegację Radzie Ministrów, która wyłącznie jest powołana do określenia w drodze rozporządzenia ma terji i zakresu odwetu.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o zmianie ustawy o wychowaniu zapobiegawczem nieletnich.

———

Budżet Najwyższej Izby Kontroli
w obradach komisji sejmowej

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł. mg.) Wczoraj popołudniu Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do preliminarza Najwyższej Izby Kontroli. Referent poseł Slaski podkreślił, że N.I.K. w roku 1934/35 skontrolowała różnych dochodów na sumę 1,016,340.334 zł. 53 gr. i wydatków na sumę 2,753,498.541 zł. Skontrolowano również znaczną ilość umów. Władze przeważnie reagowały w sposób właściwy na żądanie kontroli państwowej. Zdaniem referenta, leżałoby w interesie państwa, aby w wypadkach niezastosowania się do uwag N. I. K., które się jednak zdarzają, Izba korzystała ze swych uprawnień ustawowych, składając niezwłocznie odpowiednie sprawozdania Prezydentowi Rzplitej, Sejmowi i Senatowi. Wobec tego, że nowa Konstytucja powołała N.I.K. również do kontroli związków publicznoprawnych, wydaje się rzeczą konieczną nowelizacja obecnie obowiązującej lub też uchwalenie nowej ustawy o kontroli państwowej.

W dyskusji poseł Bakon wniósł o zmniejszenie o 50 prc. sum, przeznaczonych na zasiłki i nagrody oraz na dodatki funkcyjne i służbowe i przelanie tych kwot na budowę szkół.

Prezes N. I. K. dr. J. Krzemieński, odpowiadając posłowi Bakonowi, zaznaczył, że niewielka suma 36.000 zł. na zasiłki i nagrody udzielana jest w formie zapomóg pracownikom najniższych stopni, obarczonym rodzinami, oraz wyjątkowo za nadliczbowe godziny.

Po zakończeniu dyskusji, budżet N. I. K. przyjęto bez zmian po uprzedniem wycofaniu wniosku posła Bakona.

Jutro Komisja budżetowa obradować będzie nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Antyparlamentarzyści chcą wejść... do parlamentu

Paryż, 13. 1. (Tel. wł. K.) Niechęć do parlamentu, jaka cechowała niektóre wystąpienia lig patriotycznych i ugrupowań, domagających się wzmocnienia autorytetu państwa. Prawdopodobnie nie ulegnie złagodzeniu podczas zbliżających się wyborów. Świadczy o tem komunikat, ogłoszony przez jedną z tych organizacyj, a mianowicie „ligę chłopska". która grupuje elementy skupiające się wokół Dorgelesa i bardziej znaną pod nazwą „fron tu chłopskiego".

W czasie zebrania, które zgromadziło w Laignelet przeszło 2.000 rolników, Dorgeles zapowiedział mianowicie, że „front chłopski" wysunie w czasie najbliższych wyborów do Izby pewną liczbę kandydatów, którzy jednak przed wyborami będą musieli przyjąć pewne zobowiązania, dotyczące ich przyszłej akcji w parlamencie. Będą musieli mianowicie w dalszym ciągu walczyć o rewaloryzację produktów rolnych, wystąpować przeciwko rozrzutności budżetowej i domagać się reformy państwa kontynuując w ten sposób w łonie parlamentu, prowadzoną dotychczas na terenie całego kraju antyparlamentarną kampanję.

DOLAR SPADA.

Warszawa, 13. 1. (tel. wł. mg.). Uwaga wszystkich giełd zwrócona była w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu na fluktuację waluty amerykańskiej. Szczególnie na giełdzie londyńskiej ujawniło się poważne osłabienie dolara, przyczem wahania w ciągu dnia osiągnęły blisko 2 pkt.

Koła giełdowe zwracają uwagę, że w chwili obecnej pewną rolę w zniżce dolara odgrywa również spekulacja, szczególnie czynna na rynku londyńskim.

———

OJCIEC ŚW. NIE TRACI NADZIEI

Citta del Vaticano, 13. 1. (PAT) Papież, inaugurując rok akademicki w Watykańskiej Akademji Nauk, wygłosił dłuższe przemówienie, w którem poruszył m. in. sprawę pokoju.

Papież — głosi przemówienie — wciąż zachowuje nadzieję nieco optymistyczną, ale nie ślepą lub niesprawiedliwą, że w tej lub w innej stronie zachmurzonego i groźnego nieba będzie mogło ukazać się światło i wywołać tęczę pokoju, opartego na sprawiedliwości i prawdzie. Dla pokoju tego — głosi przemówienie — winni wszyscy żyć i pracować. Pokój oraz uspokojenie narodowe i międzynarodowe potrzebne są również dla spraw naukowych i postępu wiedzy.

RUDYARD KIPLING CIĘŻKO CHORY

Londyn, 13. 1. (Tel. wł. O.) Znakomity pisarz angielski Rudyard Kipling, liczący 70 lat, zaniemógł nagle dzisiaj w nocy. Chorego przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie dokonano brzusznej operacji. Przyczyną choroby Kiplinga jest niedomaganie natury gastrycznej. O godz. 17.30 lekarze określili stan zdrowia Kiplinga jako bardzo ciężki.

JAPONJA ULEGA POLSCE 1:5

Katowice, 13. 1. (Tel. wł. M.) Drugi występ japońskich hokeistów w Katowicach wywołał jeszcze większe zainteresowanie, niż mecz ze Śląskiem. Na zawody przybyło około 10.000 widzów. Przeciwnikiem drużyny japońskiej była tym razem reprezentacyjna drużyna Polski. Zwycięstwo przypadło i tym razem Polakom w stosunku 5:1 (2:0 1:0 2:1). Polska odniosła zwycięstwo mimo, że drużyna nie zaprezentowała się dobrze.

WYCIECZKI DO BERLINA Z PASZPORTAMI BEZPŁATNYMI.

Mieszkańców Małopolski wschodniej zainteresuje, że na szlaku Warszawa-Poznań - Berlin kursują samoloty typu Douglas, które przebywają drogę z Warszawy do Poznania w ciągu 1'15 godz., z Poznania do Berlina w ciągu 1'05 godz. Raz w tygodniu Lot urządza tygodniowe wycieczki z Warszawy i z Poznania do Berlina, przyczem uczestnicy korzystają z paszportów bezpłatnych. Nowe samoloty mieszczą po 14 pasażerów i wyposażone są w najbardziej nowoczesne urządzenia. Pasażerowie mogą w kajucie swobodnie rozmawiać, gdyż szum silników zostal zupełnie izolowany.

W oświetleniu prasy

Pierwsze echa

Artykuł „Gazety Polskiej" („Linja podziału"), cytowany przez nas w dniu wczorajszym, wywołał duże zainteresowanie w prasie polskiej. Już wczoraj w „Robotniku" ukazał się artykuł b. pos. M. Niedziałkowskiego, w którym przywódca socjalistów pisze w ten sposób:

„Gazeta Polska" sądzi, że i ks. Radziwiłł i sen. Lechnicki zmierzają — świadomie czy nieświadomie — do tego, by nastąpiła zmiana zasadniczego kierunku polityki pomajowej", by powróciła „Polska przedmajowa".

Opinja publiczna przyjęła ten artykuł, jako „atak frontowy" na gabinet p. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego. Intencje autora są w tym wypadku raczej obojętne".

Cytując zaś zapowiedzi „Gazety Polskiej", że „walka z nami łatwa nie będzie — dla nikogo", leader socjalizmu dodaje, że

„należy uwypuklić i stronę odwrotną medalu:
powrót Panów do pełni władzy tak samo łatwo nie przejdzie.
Bo kraj Panów powrotu tak łatwo nie zaakceptuje"...

W ten sposób skrajne skrzydło lewicy zajęło równie skrajną opozycję wobec stanowiska „Gazety Polskiej".

Równocześnie b. sen. B. Koskowski ogłosił swoje uwagi w „Kurjerze Warszawskim" i pisze:

„Te spory, pozornie domowe, muszą obchodzić całą Polskę, bo się toczą w obozie, który od dziesięciu lat rządzi; gdy jednak nie możemy mieć na ich bieg żadnego wpływu, to pozostaje nam jedynie rola obserwatorów, cierpliwie czekających na rozwój wypadków.

Obserwacja nasza wszakże będzie nacechowana czujnością".

Oceniając istotną treść wywodów „Gazety Polskiej", p. Koskowski stwierdza, że inspiratorzy tego artykułu

„wierzą w możliwość trwałej przebudowy ustroju państwowego na zasadach autorytatywnych, oraz w jej aprobatę przez naród, który będzie nadal wychowywany przez nich w ten sposób, iż zmieni swój charakter narodowy".

Stanowisko „Kurjera Warszawskiego" zaznacza się tendencją bardziej objektywną od „Robotnika", aczkolwiek nie pozbawioną wyraźnych akcentów opozycyjnych w stosunku do uwag i zapowiedzi „Gazety Polskiej".

„Warszawski Dziennik Narodowy" rejestrując głos "Gazety Polskiej" — konkluduje w sposób charakterystyczny:

„Jeśli wszakże autor artykułu zwraca się także do społeczeństwa, jeśli chce, by opinja polska zrozumiała o co chodzi jemu i jego współwyznawcom, to musi się wytłumaczyć, przeciw komu zamierza walczyć i w czyjem występuje imieniu. Innemi słowy, musi pokazać, że posiada określoną ideę i konkretny program".

Natomiast „Głos Narodu" streszcza artykuł „Gaz. Pol." w ten sposób:

„Artykuł „Gazety Polskiej da się streścić w następujących zdaniach: 1) są w społeczeństwie dążności do „Polski normalnej", tj. chęć powrotu do Polski „przedmajowej"; 2) dążności te występują w obozie opozycji, a także w obozie „pomajowym", mianowicie na jego „prawem" skrzydle, które reprezentuje ks. Radziwiłł i „Czas" i na jego „lewem" skrzydle, które reprezentują sen. Fel. Lechnicki i „radykalne" organy prasowe (jak „Kurjer Poranny"); 3) dążności te jednak spotkają się ze zdecydowaną reakcją grupy „pułkowników", która zapowiada, że walka z nią „łatwą nie będzie" i to: „dla nikogo"."

Organ krakowski, wyrzekając się Polski przedmajowej uważa, że przyszłość nasza leży w korporacjoniźmie.

Przepowiednie noworoczne Marka Twaina

Zwyczaj wygłaszania „przepowiedni" i stawianie horoskopów na rok następny istnieje chyba tak dawno, jak świat: Ludzie przecież zawsze byli tak bardzo i tak niepoprawnie ciekawi tego, co się zdarzy! Niepoprawnie — bo każdy właściwie wie, że się te horoskopy i przepowiednie nie sprawdzają prawie nigdy.

Ale kto zajmuje się „wykuwaniem" takich obrazów „przyszłości? Bo już oddawna przestało to być dziedziną, zarezerwowaną dla specjalistów — wróżbitów. Zresztą nawet nas bardziej nieraz interesują te — niefachowe przepowiednie. Tem bardziej, jeśli mamy zaufanie do osoby przepowiadającej.

Takie właśnie — całkiem nieograniczone zaufanie miało ongiś wiele osób do Marka Twaina, słynnego i ulubionego Marka Twaina. I zasypywano go pytaniami, prośbami o horoskopy, natury jaknajbardziej ogólnej. Co będzie? Czego się może świat spodziewać?

Marek Twain był nader dla wszystkich pytających uprzejmy. I nie kazał się długo prosić. Przyczem jego „przepowiednie" były naprawdę pewne i „murowane".

— Co nam przyniesie ten nowy rok?

— W najbliższym czasie — brzmiała spokojna i pełna powagi odpowiedź — mróz. Nie wiem, czy duży, mały, czy krótko czy długotrwały — ale zawsze na pewno będzie trochę mrozu.

— A potem?

— Potem? Hm. Perturbacje słoneczne każą całkiem stanowczo przewidywać, że potem będzie cieplej. A w lecie zaś nawet zupełnie ciepło. Niewiadomo, czy pogodnie, czy deszczowo, czy upały będą silne i długotrwałe, ale, w każdym razie, lato będzie od zimy cieplejsze.

— I jeszcze?

— No, jeszcze w lecie będzie dniem świecić słońce dłużej, niż zimą. A w nocy będzie — przez cały rok — co miesiąc — pełnia. W zimie zaś — zapomniałem dodać; — będziemy mieli trochę śniegu i lodu, tylko wszakże w tym wypadku, gdy termometr spadnie poniżej zera.

No i co? Czy Mark Twain nie był prawie niezawodnym „wróżbitą"?!

Policjant w sukniach kobiecych ulubieńcem pań paryskich

W Neuilly pod Paryżem trudno było w ciągu kilku ostatnich tygodni przejść samotnej kobiecie. Grasował tam w okolicy jakiś bardzo zręczny złodziej, który każdej napotkanej kobiecie wyciągał torebkę.

Policja nie mogła sobie dać rady. Robiono obławy, posyłano najzdolniejszych policjantów, wszystko na nic. Złodzieja nie udało się ująć.

Aż wreszcie wpadł. Siedzi już za kratkami. Udało go się ująć podstępem.

Jeden z najprzystojniejszych policjantów paryskich, przebrał się któregoś dnia w kobiecie suknie i wolnym krokiem przechadzał się po Neuilly.

W pewnej chwili z jakiejś kryjówki wypadł złodziej i porwał torbę z pod ramienia przebranego stróża bezpieczeństwa.

Do torebki przyczepiony był jednak gruby łańcuch i ręczne automatyczne kajdanki. Złodziej ani się spostrzegł, kiedy był już w potrzasku. Z tryumfem zaprowadził go policjant do aresztu.

Pomysłowy policjant stał się teraz ulubieńcem wszystkich pań paryskich, które już teraz znowu spokojnie przechadzać się mogą po lasku w Neuilly.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 9

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

Martę zastał jeszcze przy poprzedniem zajęciu, ujadającą się z chłopakami, którzy wciąż nie mogli jej dogodzić, chociaż już oblewali się potem. Gorliwa gospodyni była tak zacietrzewiona, że nie zauważyła nawet, jak doktór Rucki stanął tuż przy niej, a lekarz zdecydował się odezwać do niej dopiero po chwili namysłu.

— Niechże Marta odprowadzi mnie na dół — zagrzmiał. — Na tych waszych schodach ciemno przecież zupełnie, a ja jestem już stary, boję się, że sobie nogi połamię — żartował.

A znalazłszy się już na dole, przy samych drzwiach wejściowych, opowiedziawszy ciekawej gospodyni szczegółowo, jak to tam jest w tej Dalmacji, zagadnął ją nagle:

— Moja Marto, a nie mieliście tu czasem jakich wiadomości od pana Gwidona?

Gospodyni zdumiała się.

— Od młodszego brata naszego starego nieboszczyka pana? Tego, co przed laty wyjechał gdzieś do Australji? To on żyje jeszcze?

Rzucała te pytania bezładnie, mruga jąc oczami w najwyższem zdumieniu, widocznie zdenerwowana i przerażona. A doktór Rucki zastanawiał się, czy ma powiedzieć jej prawdę. W gruncie rzeczy sam nie był pewny, czy wzrok go nie omylił. A jednak w ciągu ostatnich dwóch czy trzech dni spotykał ciągle kogoś, bliźniaczo podobnego do Gwidona Borka. Tego młodszego, marnotrawnego brata ojca Pawła, niegodnej latorośli starego rodu patrycjuszowskiego.

— Nie do żadnej Australji, tylko do Nowej Zelandji — sprostował doktór Rucki. — Blisko to niby wprawdzie jedno od drugiego, ale nie to samo. Marta nie zna się wcale na geografji — żartował, biorąc już za klamkę.

Gospodyni popatrzyła na niego z wymówką i niedowierzaniem. Widać było, że nie ma pewności, czy to, co usłyszała, było powiedziane poważnie, lub żartem. Wreszcie wzruszyła energicznie ramionami.

— E, pan doktór dziś pewnie lewą nogą wstał z łóżka. To o ślubie panienki z naszym Pawełkiem, to znów o panu Gwidonie. A tu tak panu Gwidono wi do powrotu, jak Pawełkowi do ślubu. I pocóż miałby tu wracać? Chyba sobie i nam na utrapienie.

Już zamknąwszy drzwi za lekarzem i gramoląc się ciężko po schodach, tonących w półmroku, którego nie mógł rozjaśnić nikły płomyk świecy tlejącej w wiszącej u sklepionego stropu starożytnej latarni, gderała jeszcze pod nosem. A zły humor, w jaki wprawiał ją doktór Rucki wzmianką o Gwidonie Borku, odczuli na sobie natychmiast dwaj chłopcy, krzątający się pracowicie przy pakowaniu waliz.

* * *

Zarządca starej winiarni Borków, zacny pan Medyński, próżno bronił się przeciwko temu, co nazywał najściem tatarskiem. Próżno przedstawiał smutny stan piwnicy, w której — według inwentarza, jaki okazywał skwapliwie — po najcenniejszych miodach i winach pozostało już tylko wspomnienie i bezdusznie puste gąsiorki. Próżno wyrzekał, korzystając z pomyślnej sposobności, na podłe czasy dzisiejsze, które węgrzyna, pamiętającego zaledwie czasy króla Sobieckiego, uważać każą za specjał i dumę winiarni, a miód stanisławowski, więc młodziak prawie, co go uchowało się może z dziesięć dębowych antałków, tak na lekarstwo zaledwie, trzymać na jakieś okazje nie przewidziane, a bywałcom najznakomitszym podawać marną, co najwyżej stuletnią lurę. Próżno wzdychał i stękał. Próżno wreszcie gładząc białe bokobrody, które upodabniały go do jednego z cesarzy, z czego dumny był niezmiernie, choć cesarz ten od czterdziestu lat już spoczywał w grobie, dowodził, że obecność takiej „hałastry" w winiarni wypłoszy prawdziwych gości nietylko na ten jeden wieczór, lecz i na szereg następnych.

Wszystko to nie zdało się na nic.

Paweł Bork uparł się, że przed wyjazdem musi koniecznie pożegnać wszystkich swych robotników, zatrudnionych przy odbudowie Wieży Rybaków i zaprosić ich na lampkę wina.

— Świat kończy się chyba — mruczał zrozpaczony Medyński. — Ciekaw jestem, kto będzie pił wódkę, skoro murarze zaczynają raczyć się starem winem.

Odwołanie się do instancji najwyższej też nie zmieniło fatalnego, zdaniem starego zarządcy winiarni, obrotu rzeczy. Pani Borkowa przyjęła go wśród rozgardjaszu pootwieranych komód i szaf, w towarzystwie Marty, na której widok dostojny zarządca go tów był w pierwszej chwili zrejterować niesławnie. Pani Borkowa jednak zauważyła to, zatrzymała go z uśmiechem, wysłuchała cierpliwie i... przyznała synowi słuszność.

— To należy do naszej tradycji — powiedziała łagodnie, lecz stanowczo. — Pamiętam, że jeszcze dziadek Pawła przed każdą dalszą podróżą sprasza! do winiarni nietylko służbę domową, ale i tych wszystkich, którzy byli od niego zależni. A ojciec Pawła też tak postąpił przed swym wyjazdem do Szwajcarji.

(C. d. n.)

Maeterlinck o sobie

Cytujemy to, co o początkach swojej twórczości pisze Maeterlinck w swoich, niewydanych jeszcze drukiem pamiętnikach:

— Przedewszystkiem muszę się przyznać do tego, że nie wiem, w jaki sposób zostałem pisarzem. Moje literackie powołanie przyszło widocznie na świat razem ze mną. Pierwsze wspomnienia mojej działalności literackiej łączą mi się w pamięci ze skandalicznem wprost zbeszczeniem Moliera.

— Miałem wtedy chyba 12 lat. W bibljotece mojej babki, która mi nigdy niczego nie odmawiała, znalazłem dwa tomy Moliera. Przeczytałem „Chorego z urojenia" i doznałem olśnienia. Byłem wprost zachwycony i co dziwniejsze, odrazu poczułem w sobie samym natchnienie. Postanowiłem... przerobić i poprawić nieco Moliera.

Rezultatem tego postanowienia było „arcydzieło", które odczytałem mojemu bratu, siostrze i trzem naszym kolegom. Entuzjazm był ogromny, przeznaczyliśmy „sztukę" do grania. Memu młodszemu bratu powierzyliśmy odpowiedzialną rolę publiczności i wytłómaczyliśmy mu, że do głównych jego zadań należy oklaskiwanie aktorów i zachowanie względnej ciszy podczas ich gry.

Pierwsze przedstawienie, które było też i ostatniem przedstawieniem tej „sztuki", odbyła się w ogrodzie, w oszklonej altanie, obrośniętej dzikiem winem. Publiczność tworzyli moi rodzice, ciotka, wuj, rodzice, współaktorów, ogrodnik i nasza służba domowa.

Przedstawienie rozpoczęło się i szło bardzo składnie. Przerwane zostało jednak nieoczekiwanie przez mojego ojca, któremu nie podobało się jedno ze zdań, wypowiedzianych na scenie przez moją siostrę. Zdanie to było dosłownie zacytowane z Moliera. Ojciec mój nie czytał jednak Moliera, interesowało go przedewszystkiem ogrodnictwo. Bardzo zdziwiony moją odwagą w stawianiu pewnych problemów i niezadowolny zresztą z tego, wstał ze swego miejsca i zawołał donośnie:

— Dzieci, proszę na podwieczorek. Ciasto już jest na stole. Kakao stygnie.

Usłyszawszy to, moja amatorska trupa, porwała się ze sceny i zostawiła mnie samego, na ruinach mojego arcydzieła.

Tak też skończyła się, dość nisławnie, trzeba to przyznać, ale bardzo charakterystycznie, moja pierwsza próba dramatyczna.

* * *

Teraz chciałbym parę słów powiedzieć o następnym okresie mojego życia, o okresie, który często traktuje się zbyt poważnie i za bardzo na serjo, bo przecież i ten okres, jak zresztą całe życie ludzkie, jest tylko krótką zabawą dziecinną.

Zdawało mi się zawsze, że o sobie można mówić dopiero wtedy, kiedy uda nam się samych siebie niebardzo na serjo traktować. Trzeba najpierw z siebie samego pożartować, co jest znacznie łatwiejsze, niż wyśmianie kogoś, bo przecież siebie znamy najlepiej. Z tych przesłanek wychodząc, nie chcę mówić o moich powodzeniach, wolę wspomnieć o klęskch.

Kiedy o tych klęskach mam mówić, to pewną trudność sprawia mi wybranie jednej, czy dwóch klęsk z całej ich powodzi, trudność ta nasuwa mi się zwłaszcza, jeżeli idzie o moje klęski teatralne. Wszystkie próby generalne i wszystkie premjery były dla mnie nad wyraz przykre i nieprzyjemne. Pierwsze przedstawienie „Palleasa i Melisandy" było jednocześnie ostatniem przed stawieniem. Prasa była fatalna. Później, nawet z muzyką genjalnego Debussy'ego przyjęto „Palleasa" bardzo źle. Jakiś wyjątkowy bystry i widocznie bardzo wykształcony krytyk twierdził, że jestem pisarzem skandynawskim i sztuka widocznie dlatego jest tak niezrozumiała, że została źle przetłumaczona.

— „Monna Vanna" doznała również bardzo zimnego przyjęcia. „Niebieski ptak" grany był w Moskwie przez dwa lata tylko dla każdorazowo zaproszonych widzów, w Paryżu zaczęto się sztuką interesować dopiero po dwudziestem przedstawieniu. W Anglji i Ameryce sztuka szła w tym samym czasie po dwa tysiące razy pod rząd.

* * *

Teraz wreszcie radbym coś powiedzieć o bardzo urozmaiconym okresie mego życia. Był to okres podróży. Podróżowałem po Stanach Zjednoczonych aż do Los Angelos i San Francisco.

Samuel Goldwyn, późniejszy dyrektor wielkiego koncernnu filmowego, doskonały organizator i gentleman w najprzedniejszym stylu, oddał do mojej dyspozycji jeden z prywatnych wozów kolejowych prezydenta Wilsona. Takich prywatnych wagonów było w całej Ameryce dwanaście. Był to prawdziwy pałac. Mieliśmy tam łazienkę, salon, jadalnię, sypialnię, maleńki apartamencik dla służby i osób towarzyszących mi. Kiedy nie mieliśmy ochoty na podróżowanie nocą, wjeżdżaliśmy na jakiś nieużywany ślepy tor i tam mogliśmy spokojnie spać.

Prócz mnie i mojej żony, jechali z nami stenotypistka, reporter - fotograf, zaprzyjaźnione z nami amerykańskie małżeństwo i kucharz chiński, który tak, jak jego znakomity paryski kolega umiał przyrządzać najwyszukańsze frykasy, ale nie umiał znośnie przygotować zwyczajnej sztuki mięsa. Mieliśmy pozatem do naszej dyspozycji czarnego służącego i służącą mulatkę.

Ta cudowna podróż trwała przeszło dwa miesiące i była urozmaicona dwoma bankietami dziennie i przynajmniej jedną morderczą herbatką towarzyską.

Wyladowałem wreszcie w Santa Monica, na brzegu Pacyfiku, zatrzymałem się tam dwa miesiące w Culver City. Culver City było wtedy tem, czem dziś jest Hollywood, starałem się tam przeniknąć tajemnice techniki filmowej.

Tam też dostałem propozycję napisania trzech scenarjuszy filmowych. Napisałem je, odebrałem obiecane mi honorarjum i na tem się skończyło. Do zrealizowania tych scenarjuszy nie zabrano się nawet, były za mało głupie. Jeden z tych scenarjuszy „Potęga zmarłych" był zupełnie niezły. Tematem jego był wpływ naszych przodków na nas samych, na nasz los. Ale znakomici fachowcy, których wszędzie jest pełno, oznajmili, że Amerykanie nie mają... przodków, że film nie byłby więc nikogo zainteresował i nie przedstawia żadnego interesu dla przedsiębiorstw filmowych.

Pod prąd

Barbarzyństwo amerykańskie

Zdawałoby się, że ponura sprawa Hauptmanna, domniemanego sprawcy porwania i morderstwa dziecka płk. Lindbergha, zbliża się wreszcie ku końcowi, po odrzuceniu przez trybunał kasacyjny jego prośby o ułaskawienie. Jednak skazańcowi przysługują jeszcze dwie drogi: zwrócenie się do gubernatora stanu Hoffmanna z prośbą o odroczenie egzekucji na 90 dni, lub też wszczęcie nowej rozprawy na skutek dostarczenia przez obronę nowych dowodów rzeczowych.

Czyli, że walka o życie Hauptmanna, trwająca już przeszło rok, przeciągnęłaby się znowu na czas nieograniczony. Oczywiście, nie jest wykluczone, że obie wspomniane drogi zawiodą i że egzekucja odbędzie się w terminie już poprzednio wyznaczonym, tj. 17-go bm. Tego ani skazany, ani nikt wogóle przewidzieć nie może.

Ten okres niepewności, okres życia pod ciągłą grozą śmierci w celi skazańców, trwa w wypadku Hauptmanna, jak na stosunki amerykańskie, jeszcze stosunkowo krótko. Przypomnijmy sobie, że przed kilku laty straceni na krześle elektrycznem dwaj włoscy anarchiści, Sansi i Vinzetti, oczekiwali na wykonanie wyroku przez siedm lat! Przez siedm lat przeżywali chwile złudzeń, niepewności, grozy śmierci. W ciągu tych siedmiu, straszliwych lat, wyznaczano i odraczano egzekucję kilkanaście razy!

W ten to sposób najwyższy wymiar kary, jakim jest kara śmierci, zostaje jeszcze obostrzony strasznemi torturami moralnemi, na jakie jest narażony skazaniec, przebywający przez lata całe w t. zw. „celi śmierci" i do końca niepewny swego losu.

Ten barbarzyński system amerykańskiej procedury karnej jest wprost niezrozumiały dla Europejczyka. Błędną wobec niego okrucieństwa bolszewickie i tortury średniowieczne. Mniejszem nawet barbarzyństwem wydaje się popularny za Oceanem „lynch", będący często reakcją społeczeństwa przeciw strasznej pladze bandytyzmu w Ameryce.

Dziwnem się tylko wydaje, że w kraju tak skorumpowanym moralnie, gdzie sprawiedliwość stosuje tak barbarzyńskie i nieludzkie metody, rodzą się czasem tacy szlachetni idealiści, przesiąknięci najwznioślejszym humanitaryzmem, jak n. p. Wilson...

RYKSKI

Technika w Abisynji

Zdawałoby się, że Abisynja, będąc krajem o bardzo pierwotnej kulturze, nie posiada u siebie żadnego przemysłu. Tak jednak nie jest. Już od szeregu lat rząd abisyński uznał za konieczne stworzenie chociażby skromnego przemysłu, mogącego w pewnym stopniu zaspokoić potrzeby kraju. W pracy swej rząd napotkał na znaczne trudności, przedewszystkiem ze strony własnej ludności, która niechętnie patrzyła na „europeizację przemysłu" w kraju.

Dla uniknięcia zależności od jakiegokolwiek kraju, Abisynja sprowadza ła urządzenia przemysłowe zarówno z Anglji, jak i ze Stanów Zjednoczonych, Francji, a nawet Włoch. W okresie 1930-34 r. przywieziono do Abisynji obrabiarek za 10.8 miljonów funtów szterlingów, jest to bardzo poważna suma, zwłaszcza jak na stosunki abisyńskie. Dużą uwagę zwrócono jednak na pracę ręczną, która w wypadku braku dowozu maszyn z zagranicy, może skutecznie obrabiarki zastąpić i utrzymać produkcję na końcowym poziomie.

Największym wrogiem przemysłu jest klimat. Wysoka przeciętna temperatura, częste wiatry, niosące piasek, oraz pora deszczowa powodują bardzo szybkie zużywanie się maszyn, stawiając rentowność przedsiębiorstw pod znakiem zapytania. Hale fabryczne są przeważnie parterowe, konstrukcji drewnianej, osłonięte jedynie dachem, a czasami jedną tylko ścianą. W miejscowościach, w których pora deszczowa daje się szczególnie we znaki, budynki są wznoszone na rusztowaniach, na parę metrów nad ziemią.

W Abisynji unika się pracy zespołowej, zatrudnia się raczej robotników pojedyńczo, gdyż jeden niechętny do pracy robotnik potrafi tak oddziałać na pozostałych, że praca staje się niemożliwa, co doprowadza do częstych strajków. Naogół jednak robotnik abisyński odznacza się dużemi zdolnościami i łatwo przyswaja sobie europejskie metody pracy. Dzięki wojnie, przemysł rozwinie się prawdopodobnie w znacznym stopniu.

Premjer angielski przed sądem

Przed sądem policyjnym w Shawport stanął jako oskarżony nie kto inny, jak premjer W. Brytanji, Stanley Baldwin, którego sędzia skazał na karę 10 szylingów za to, że pies, należący do p. Baldwina biegał bez przepisowego kagańca. Premjer nie protestował, zapłacił grzywnę, a znajomym swoim opowiadał, jak się to stało. „Pies mój jest z natury ciekawy, wybiegł więc raniutko z domu, aby powąchać powietrze. Siadł sobie na trawniku, a że kaganiec go uwierał, strząsnął go przy pomocy przednich łap".

Tłumaczenie premjera nie przekonało jednak inspektora policji, który spisał protokół i pociągnął p. Baldwina do odpowiedzialności. „Jesteśmy wszyscy równi wobec prawa. cieszę się więc z tego, że sąd potraktował mnie jak zwykłego obywatela", zauważył premjer.

Dalsze stosowanie ustawy amnestyjnej

Jak wiadomo prokuratury na terenie województw połudn.-wsch., wykonując ustawę amnestyjną, zwolniły w pierwszych dniach stycznia znaczną ilość więźniów, co do których nie było żadnych wątpliwości, że korzystają z amnestji. W dniu rozpoczęcia zwolnień odbyła się zbiórka więźniów, na której poinformowano ze strony Prokuratury o szczegółach ustawy amnestyjnej. Obecnie zarówno we Lwowie, jak i w innych miastach na terenie lwowskiego Sądu Apelacyjnego pouczono więźniów, że w wypadkach, gdy więźniowie są przekonani, że ewentualnie korzystają z amnestji — mogą bez trudności zgłaszać się do zarządów więziennych z prośbą o rozpatrzenie ewentualnego zwolnienia. Dano również możność więźniom zwracania się do prokuratora Sądu okręgowego w drodze pisemnej z przedstawieniem prośby zastosowania amnestji.

We Lwowie Prokuratura Sądu okręgowego rozpatruje tego rodzaju zgłoszenia w trybie przyspieszonym i stosuje amnestję do tych więźniów, którzy na podstawie ustawy amnestyjnej mogą istotnie korzystać ze zwolnienia.

Równocześnie Prokuratury rozpatrują cały szereg spraw, będących w toku dochodzeń i stosują z urzędu amnestję w wypadkach, mających uzasadnienie prawne

Wiadomości bieżące

15 stycznia 1936

Środa

Pawła pustelnika
Jutro: Marcelego
Wschód słońca 7·39
Zachód „ 15·51

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.
TEATR WIELKI.

Środa, 15 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 8. „Major Barbara".

Czwartek, 16 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu" z J. Kulczycką.

Piątek, 17 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 8. „Major Barbara".

TEATR ROZMAITOSCI.

Środa, 15 b. m. — nieczynny.

Czwartek, 16 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 9. Premjera „Wachlarz Lady Windermere" — występ Ireny Solskiej.

Piątek, 17 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 9. „Wachlarz Lady Windermere" występ Ireny Solskiej.

———

———

KINOTEATRY.

ADRJA: „Szmuklerzy amerykańscy".
APOLLO: „Dodek na froncie".
ATLANTIC: „W walce z caratem",
CASINO: „Anna Karenina" Greta Garbo.
CHIMERA: „Nasze słoneczko".
COLOSSEUM: „Księżniczka O - Hara" i rewja „Pożycz mi 2 złote".
GRAŻYNA: „Epizod".
KOPERNIK: Pat i Patachon Cyrk Saran.
MARYSIEŃKA: „Wesoła rozwódka" oraz mecz bokserski.
MUZA: „Dla Ciebie tańczę".
PALACE: „Szalony Porucznik" — Lizzie Holzschuh i Lidja Baarova.
PAN: „Sequoia".
PAX: „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo i aktualności.
STYLOWY: „Ostatnia serenada" oraz rewja.
SWIT: „Rewja Marjonetek" i film „Całuj mię jeszcze" z Anny Ondrą.
TĘCZA: „Tarzan Nieustraszony" i dodatki
TON: Flip i Flap w „Żony z ogłoszenia".
UCIECHA: „Czerwona Dama" oraz rewja.

— TEATR WIELKI: Dziś w środę, dnia 15 b. m. o godz. 8-mej wiecz. przyjęta tak serdecznie przez krytykę i publiczność świetna komedja G. B. Shaw „Major Barbara". Jest to jedna z najbardziej błyskotliwych, a równocześnie głębokich sztuk tego autora. Reż. Br. Dąbrowskiego. Dek. Otto Rexa.

Jutro: „Przygoda w Grand Hotelu" z Janiną Kulczycką.

— TEATR ROZMAITOSCI: Dziś w środę, dnia 15 b. m. — nieczynny. Jutro premjera znakomitej komedji Oskara Wilde'a — „Wachlarz Lady Windermere". — Obsada: Mrs. Erlynne: Irena Solska, Lady Windermere — Marja Malanowicz, Księżna of Berwick — Teodozja Bohdańska, Lady Augusta Carlisle — Janina Szrajerówna, Lady Plymdale — Zdzisława Życzkowska, Lord Windermere — Leszek Stępowski, Lord August Lorton — Lucjan Krzemieński, Lord Darlington — Władysław Krasnowiecki, Lord Dumby — Leon Pietraszkiewicz, Mr. Cecil Graham — Leszek Pośpiełowski i inni.

— UWAGA! ZMIANA TERMINU PREMJERY: Premjera „Wachlarz Lady Windermere" została przesunięta z dnia dzisiejszego na dzień jutrzejszy, t. zn. czwartek 16 stycznia 1936 o godz. 8-mej w Teatrze Rozmaitości.

———

— „LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE". W środę, o godzinie 18.30 Kazimierz Brończyk opowie radjosłuchaczom w swym szkicu literackim o książkach nieprawdziwych, zaś o godzinie 19.00 znany pedagog dr. Piotr Dąbrowski wygłosi kolejną pogadankę z cyklu „Interesujące dzieci". Tym razem prelegent mówić będzie o dzieciach leniwych.

— „PIEŚNI MURZYŃSKIE W POLSKIEM RADJO". Pieśni murzyńskie, zwłaszcza religijne, posiadają swoją specyficzną fizjognomję i urok egzotyzmu. Pieśni nabożne pełne są naiwnej szczerej religijności, czułości i tkliwości. Szereg pieśni religijnych, oraz pieśni murzyńskie stylizowane przez Kurta Pachlena wykona w Polskiem Radjo dnia 15 b. m. o godzinie 16.20, znana śpiewaczka Olga Łada, przy akompanjamencie prof. Ursteina.

———

Zagadnienia gospodarcze woj. tarnopolskiego znajdą się pod szczególną opieką

W sali posiedzeń Rady miejskiej w Tarnopolu odbyło się pierwsze ogólne zebranie delegatów Kół Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich przy udziale przedstawicieli całego województwa.

Woj. Dziewałtowski Gintowt, jako dotychczasowy delegat Zarządu Głównego we wstępnem przemówieniu zobrazował całokształt dotychczasowych prac Towarzystwa, podkreślając aktywny współudział czynnika społecznego nad opracowaniem zasadniczych zagadnień gospodarczo - kulturalnych całego województwa, znaczną pomoc Głównego Zarządu w realizowaniu tych zadań, oraz wyraził przekonanie, że mający być organizowany nowy Zarząd Okręgu wyłącznie już w składzie obywatelskim, skutecznie będzie pogłębiał i prowadził rozpoczęte prace w kierunku gospodarczego i kulturalnego rozwoju Podola, jako Ziem kresowych.

Prof. Grodzicki, gen. sekretarz Zarządu Głównego, podniósł w swem przemówieniu, iż ze wszystkich Okręgów Towarzystwa najbardziej w swej pracy wyróżniły się Okręgi Poleski i Tarnopolski.

Na Podolu słusznie wysunięto na pierwszy plan zagadnienia gospodarcze, w których popieranie na terenie stolicy Państwa Główny Zarząd był i będzie pomocnym. Następnie wymienił kilka zagadnień aktualnych, któremi zaopiekuje się Zarząd Główny, jak ustawa lniarska, kierowanie turystyki na Podole, popieranie dalszej konsolidacji prac polskiego społeczeństwa, nasilenie zaopatrzenia terenów w bibljoteki, oraz wogóle większe powiązanie poszczególnych kresowych powiatów z centrum Państwa.

Ze szczególnem uznaniem generalny sekretarz powitał powstanie na terenie województwa tarnopolskiego Wojewódzkiego i Powiatowych Komitetów porozumiewawczych, które zostały podporządkowane Towarzystwu Rozwoju Ziem Wschodnich.

Następnie poseł Widacki odczytał szczegółowe sprawozdanie Delegatury za rok poprzedni. M. i. sprawozdanie zaznacza, że zorganizowany przez Delegaturę objazdowy teatr podolski grał w ubiegłym roku 35 razy.

W dyskusji przy ustaleniu planu pracy, ustalono skoordynowanie prac z Komitetami porozumiewawczymi. Po ustaleniu planu prac wybrano Zarząd Okręgu.

Uczeń sfałszował podpis ojca na dokumencie szkolnym

(a.) O salę rozpraw obija się od pewnego czasu niemiła, przykra sprawa, która wylęgła na terenie Prywatnej Szkoły średniej im. Bolesława Prusa, utrzymywanej przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zgłosił się tam na drugi rok nauki niejaki Bogumił Gottfried - Nowicki, syn funkcjonarjusza kolejowego (ul. św. Jozafata, l. 6) i wówczas sekretarz szkoły prof. Henryk Katz, wręczył mu kartę wpisową wraz z deklaracją, którą miał podpisać ojciec ucznia, iż zobowiązuje się za syna wpłacać miesięcznie po 25 zł. za naukę, przyczem uczeń miał odnieść sekretarzowi ową deklarację, zaopatrzoną w podpis ojca.

Uczeń przyniósł po kilku dniach deklarację, zaopatrzoną w podpis ojca, Mieczysława Gottfried - Nowickiego i począł od tej chwili uczęszczać do szkoły. Mijał tymczasem wrzesień i jeden miesiąc biegł szybko po drugim, a tymczasem Nowicki nie opłacał zupełnie należytości miesięcznej tak, że został dłużny 125 zł. Zarząd szkoły zaskarżył ojca do sądu grodzkiego miejskiego, gdzie sprawa przyjęła sensacyjny obrót.

Oto ojciec oświadczył, że syn jego uczęszczał do szkoły bez jego wiedzy i woli i że wręczona przez syna deklaracja sekretarzowi szkoły nie obowiązuje go, gdyż jej nie podpisywał. Przesłuchany w charakterze świadka syn, Bogusław zeznał,

iż ojciec tej deklaracji nie podpisywał wcale, tylko podpisał go kolega ucznia, Stanisław Mączka, który pożyczył mu 10 zł. na wpis.

Mączka tymczasem umarł.

Wobec tych zeznań skarga szkoły została oddalona, a pozatem opłacić musiała szkoła koszta w kwocie 16 zł. 60 gr. Szkoła wystąpiła obecnie przeciw byłemu uczniowi ze skargą o współudział w podrobieniu dokumentu Cała sprawa budzi swą treścią niemiłe uczucia na temat ludzkiej moralności.

Dwa sensacyjne zajścia pod Samborem

(a). Pierwsze z nich wydarzyło się w Wołoszyńcach, w pow. samborskim, gdzie do gr. - kat. parochji, zajmowanej przez ks. Antoniego Rudnickiego, przyszło onegdaj 15 miejscowych chłopów z Michałem Ołynyczem na czele, gdzie

wśród obelżywych słów, skierowanych w stronę parocha, grozili mu pobiciem.

Ołynycz na miejscowym terenie uprawia komunistyczne zapędy. — Drugi wypadek wydarzył się synowi ks. Rudnickiego, Lwowi, w pobliżu wsi, w której stale mieszka. Oto Lew Rudnicki powracał późnym wieczorem bryczką do domu i w pewnej chwili tuż przed wsią furman najechał

na przegrodę w postaci długiej belki, przerzuconej wpoprzek gościńca.

Gdy Lew Rudnicki wraz z furmanem zsiedli z bryczki, aby usunać przegrodę,

posypały się w ich stronę liczne kamienie, a pozatem padły do nich dwa strzały, zdaje się z karabinu.

Prawdopodobnie zamach na Lwa Rudnickiego, dokonany został ze zemsty na tle jakichś bliżej nieznanych porachunków osobistych. Dochodzenia policyjne w obu wypadkach w toku.

— WYSTAWA OBRONY LWOWA otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedzielę także popołudniu od 4 do 7-ej.

———

— W KASYNIE I KOLE LITERACKO-ARTYSTYCZNEM, we czwartek, dnia 16 b. m. o godz. 19.30, wygłosi dr. Janina Garbaczowska odczyt p. t. „Młodzież w literaturze nowej Polski". Bilety w cenie od 40 groszy do 1 zł. 60 gr. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6, w dniu odczytu od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Literacko - Artystycznem.

— STARANIEM KOŁA PAŃ POLITECHNIKI LWOWSKIEJ odbędzie się w piątek, dnia 17 b. m. na Politechnice (Sala IV), odczyt Prof. W. Minkiewicza p. tyt. „Czy mamy styl w współczesnej architekturze?" — Początek o godz. 6.30.

———

Na brzeżku dnia

„Wesoła fala" w niełasce

Tajemnicą poliszynela jest, że Lwów nie lubi Warszawy. Wyrażenie „warszawista" w ustach mieszkańca nadpełtwiańskiego grodu nie jest też wcale komplementem.

Lwów patrzy na Warszawę takim wzrokiem, jak solidny obywatel, odarty na gościńcu do koszuli, na swego grabieżcę. A wiadomo, że nie może to być życzliwe spojrzenie...

Bo Lwów (co tu owijać w bawełnę i bawić się w eufemizmy), jest przez Warszawę o g r a b i a n y. Ograbiany z dóbr materjalnych i kulturalnych. I ta grabież trwa. To jest poprostu grabież w permanencji.

Ostatnio przyszła kolej na naszych najmilszych radjowych wesołków, na lwowską „Wesołą Falę" — oczko w głowie mnogiej rzeszy radjosłuchaczy w całej Polsce. Nie mogąc jej wywieźć praktykowanym dotychczas sposobem, poradzono sobie inaczej: zlikwidowano ją poprostu. Bez żadnych skrupułów, bez oglądania się na blisko półmiljonową gromadę radjosłuchaczów, którzy przecież w onej materji mają coś za swoje pieniądze do powiedzenia...

Likwidacja „Wesołej Fali" podniosła falę słusznych protestów, oburzenia i goryczy. I ta fala będzie jeszcze rosła, będzie potężniała. Próba zastępowania rzetelnego, ciętego humoru lwowskiego, jakiemiś namiastkami w postaci „Wesołej (pożal się Boże) Syreny" jest zgóry skazana na klapę. Do słuchania banałów, ględzenia i dowcipów, pamiętających jeszcze czasy króla Ćwieczka, nikogo zmusić nie można. Głośnik wyłącza się wszak jednym, niedbałym ruchem ręki...

— Granda na całego, jakby powiedział przemądry Szczepko, czy Strońcio.

Od początku swego istnienia była „Wesoła Fala" clou niedzielnych audycyj, darząc szary ogół w tych beznadziejnych czasach ogólnej apatji i przygnębienia chwilą beztroskiej, naprawdę wesołej rozrywki. Pozwalała na pół godziny bodaj zapomnieć o troskach i zmorach życia codziennego.

Ale u nas humoru się nie lubi. Wszystko musi być na sztywno, oficjalno, na koturnach. Żartu się nie uznaje, satyrę się tępi.

Nuda, flaki z olejem mają być symbolem naszego życia?

TRU - TEŃ.

Zgon Weterana z r. 1863.

Dnia 13 bm. zmarł śp. Marjan Kuczyński, prezes Tow. Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r. Zmarły był weteranem powstania styczniowego, w którem brał udział, walcząc w oddziale Artura hr. Gołuchowskiego. Z zawodu był inspektorem kolejnictwa i w tym stopniu przeszedł na emeryturę.

Zmarły brał wybitny udział w pracy społecznej, zajmując się szczególnie opieką nad weteranami i ich rodzinami.

Śp. Marjan Kuczyński był członkiem honorowym Związku Obrońców Lwowa i odznaczony był Krzyżem Niepodległości z mieczami, oraz odznaką Korpusu Kadetów Nr. 1. Marszałka J. Piłsudskiego.

Pogrzeb zasłużonego weterana stanie się niewątpliwie manifestacją polskiego Lwowa dla pamięci powstańca i obywatela.

— ZARZĄD POLSKIEGO T-WA PRZYJACIÓŁ ASTRONOMJI Oddział we Lwowie zawiadamia, że w sobotę 18 b. m. w sali Instytutu Geologicznego U. J. K. przy ul. Długosza 8, odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie członków T-wa, oraz odczyt p. Jerzego Hupperta p. t.: „Życie i Dzieło Mikołaja Kopernika" z przeźroczami. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

———

PIĘKNA ROSJANKA ANNA STEN W ROLI POLSKIEJ DZIEWCZYNY.

Film Kinga Vidora „Noc weselna", w którym występuje bożyszcze kobiet Gary Cooper i rewelacyjna gwiazda rosyjska Anna Sten, wywołał na całym świecie sensację, ciesząc się wszędzie fenomenalnem powodzeniem. Film ten ma jednak szanse wyjątkowego powodzenia w Polsce, nietylko ze względu na świetną obsadę i reżyserję, lecz także na specjalnie bliski polskiej publiczności temat. Oto w filmie tym Anna Sten gra rolę Polki, Mani Nowak, zakochanej w literacie amerykańskim (Gary Cooper). Film wprowadza, obok wspaniałych salonów amerykańskiej „złotej młodzieży" również środowisko polskich emigrantów, scena zaś polskiego wesela, wykonana pod kierunkiem ekspertów - Polaków, wzbudzi niewątpliwie niebywałe zainteresowanie wśród polskich widzów kinowych. Ten wzruszający dramat erotyczny ukaże się już wkrótce w kinoteatrze „Kopernik".

— „MAZEPA", tragedja w 5 aktach, a 7 odsłonach, Juljusza Słowackiego, zostanie odegrana przez zespół lwowskiej „Gwiazdy" (Franciszkańska 7) na uczczenie rocznicy powstania 1863 roku — w niedzielę, 19 stycznia b. r. na zasilenie funduszu inwalidów, wdów i sierót. — W uroczystem przedstawieniu tem biorą udział najlepsze siły „Sceny Gwiazdy" w nowych, barwnych, stylowych kostjumach i w ramach pięknych dekoracyj, pendzla Tadeusza Kotuskiego. — Reżyseruje Marjan Lech. Orkiestrą „Gwiazdy" dyryguje prof. K. Abratowski. Bilety wcześniej: Sklep kaflowy Ludwika Marksa, Łyczakowska 15. — Początek o godzinie 7-mej wieczór punktualnie.

— ADWOKATOM NIE WOLNO HANDLOWAĆ. Naczelna Rada Adwokacka na zapytanie swych członków wyjaśniła, że zabroniono adwokatom pracy w przemyśle i handlu. Według wyjaśnień, adwokat nie może być członkiem Zarządu zrzeszenia o cechach handlowych, choćby faktycznie nie wykonywał przysługującego mu z mocy przepisu w rejestrze handlowym prawa podpisu. Zrezygnowanie z mandatu członka komitetu wykonawczego zrzeszenia nie może być uznane za wystarczające.

RADA WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO UNIW. J. K. na posiedzeniu żałobnem w dniu 12 stycznia 1936 r. uchwaliła dla uczczenia pamięci śp. Prof. Władysława Kozickiego złożyć wieniec na trumnie Zmarłego i przeznaczyć 100 Zł. Komisji Senatu Akademickiego Uniw. J. K. dla spraw młodzieży

Zmiana w sytuacji atmosferycznej

(a) Pełna kaprysów tegoroczna zimowa aura znów uległa przemianie. Ciepły styczeń załamał się ubiegłej niedzieli, wczesnym bowiem rankiem zjawił się opad śnieżny, który z przerwami prószył przez cały dzień, przyczem tej zmianie towarzyszył przenikliwy, czasem gwałtowny wiatr. Wobec mrozu opad śnieżny na chodnikach i jezdniach, natknąwszy na mokre podłoże z ostatnich dni, ulegał szybkiemu tajeniu i zasilał w ten sposób i tak już mase błota pokrytą powierzchnię ziemi, — utrzymywał się natomiast dłużej w ogrodach i parkach, jak niemniej na dachach domów. W ciągu dnia wczorajszego aura przedstawiała drugie, niezmienione wydanie z niedzieli, z tą chyba różnicą, że wieczorem dawał odczuwać się lekki zresztą mróz. Śnieg padał z przerwami przez cały dzień i niewiele śladu po nim pozostało.

W związku z temi zmianami atmosferycznemi stan zdrowotny w mieście uległ pewnemu pogorszeniu. Zarówno na terenie szpitali, jak i w Ubezpieczalni Społecznej, notowano wiele wypadków grypy, której przebieg jest tym razem łagodny. Pojawiła się niestety również i szkarlatyna, kilkanaście jej wypadków zarejestrowano w szpitalu zakaźnym.

WYDARZENIA I WYPADKI

ECHA SAMOBÓJCZEGO STRZAŁU

(a) W parterowem mieszkaniu przy ul. Lenartowicza l. 8 — jak donosiliśmy — wystrzałem z rewolweru zranił się ciężko Mieczysław Roszembowicz, liczący 32 lat, bezrobotny agronom. Zabawiał się on wesoło, podobno na imieninach, w towarzystwie kilku znajomych i nagle strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się ciężko. W stanie nieprzytomnym przewieziony został do szpitala powszechnego, gdzie po odzyskaniu przytomności, zapytany o powód, nie umiał dać w tym kierunku jakichkolwiek wyjaśnień, jak niemniej podać bliższych szczegółów towarzyszących zajściu. Stan Roszembowicza ciężki.

PRZEJECHALI PRZEZ LWÓW W DRODZE... DO ABISYNJI

(a) Dwaj uczniowie Szkoły handlowej w Cieszynie, 14-letni Maksymiljan Tennenbaum i 14-letni Józef Fessler, zbiegli w dniu 8 bm. przez Kraków i Lwów w kierunku granicy rumuńskiej z zamiarem wyjazdu do... Abisynji. Istnieją pewne poszlaki, że młodociani uciekinierzy przejechali w dniu wczorajszym przez główny dworzec we Lwowie. Wieczorem przybył do Lwowa w poszukiwaniu za zbiegłym synem N. Tennenbaum, który w Wydziale śledczym zgłosił w tym względzie doniesienie.

Uroczyste otwarcie wystawy St. Noakowskiego i „Rytu"

W niedzielę tj. dnia 12 bm. odbyło się w Salonach reprezentacyjnych Towarzystwa przy ul. Dzieduszyckich l. 1 uroczyste otwarcie wyż wymienionej wystawy. Bardzo licznie zebrana elita naszego kulturalnego Lwowa zapełniła sale. Do zebranych przemówił wiceprezydent miasta dr. Ostrowski, w te słowa:

Panowie i Panie! Imieniem miasta mam zaszczyt powitać zebranych Państwa i podziękować organizatorom tej pięknej, wartościowej imprezy za trud około zorganizowania wystawy. Nie moją rzeczą jest analizowanie artystycznych wartości tu reprezentowanych. Kulturalnej publiczności znana jest rola i zaszczytne miejsce, jakie we współczesnej sztuce polskiej zajmuje twórczość zespołu artystów zrzeszonych w „Rycie", dzięki swym wielkim walorom artystycznym i indywidualnemu obliczu. Szerokim kołom publiczności jest też dobrze znane nazwisko śp. Noakowskiego Stanisława, wielkiego uczonego i artysty o światowej sławie, niezrównanego znawcy architektury, której piękno, rytm i sens zaklinał w rysunek i plan barwną swych wielotysięcznych znakomitych prac.

Niniejsza imponująca impreza artystyczna spotka się we Lwowie z dobrem przyjęciem i szczególnem zrozumieniem. Lwów ma wspaniałe tradycje jako centrum życia kulturalnego i ostoja twórczości artystycznej. Przez długie dziesiątki lat Lwów był duchową stolicą Polski. W latach powojennych tętno życia Lwowa osłabło z wielu przyczyn, przeważnie niezależnych od Lwowa. Pozostała tu jednak atmosfera wysokiej kultury, atmosfera zrozumienia dla wartości naukowych i zdobyczy kulturalnych, atmosfera dla każdego rzetelnego wysiłku artystycznego. Dlatego fakt zorganizowania niniejszej wystawy znajdzie we Lwowie rzetelne i szczere uznanie a dzieła tu wystawione spotkają się z wdzięcznem zrozumieniem i ciepłem przyjęciem.

Po tem przemówieniu wiceprezydent Ostrowski otworzył wystawę i zwiedził ją w towarzystwie Prezesa Towarzystwa dr. Bulandy. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 15 popoł.

Afera korupcyjna w referacie inwalidzkim Starostwa powiatowego

(a) W grudniu ub. r. ujawnioną została w referacie inwalidzkim lwowskiego Starostwa powiatowego afera korupcyjna, w którą wmieszanych było kilku urzędników, pobierających niedozwolone świadczenia ze strony inwalidów, zamieszkałych na terenie powiatu lwowskiego. Urzędnicy ci w najściślejszem ze sobą porozumieniu za łapówki zmieniali orzeczenia lekarskie odnośnie do stopnia zdolności inwalidów, wnoszących podania o przyznanie renty inwalidzkiej.

I byliby jeszcze ci urzędnicy uprawiali w dalszym ciągu swój przestępczy proceder, gdyby nie wykrył go przeniesiony do Starostwa referendarz, który zauważywszy zmiany w aktach, powiadomił o swych spostrzeżeniach swego przełożonego, starostę Eckhardta. Sprawa skierowaną została do Prokuratury, a niebawem Wydział śledczy podjął dochodzenia, w wyniku których aresztowano 11 osób, wśród nich kilku urzędników owego referatu inwalidzkiego. Zakwestjonowana w czasie dochodzeń obfita korespondencja owych urzędników rzuca wiele światła na uprawiany przez nich proceder, polegający na pobieraniu od petentów rozmaitych kwot, zależnie od danej sprawy.

Po ujawnieniu afery zostali aresztowani urzędnicy: Doleczek, Damm i Spychała, dalej pośredniczka, która w ich sieć naganiała klientów niejaka Róża Gutt. Pozatem aresztowano zamieszanych w aferę Stanisława Strzelbickiego, Romana Desera, Józefa Nosiora i Efroima Igla i kilku innych. Wszyscy odstawieni już zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

W związku z wykryciem nowej afery, sfałszowane przez wymienionych urzędników orzeczenia lekarskie uległy unieważnieniu, a inwalidzi, którzy pozostawali z nimi w porozumieniu, poddani zostaną nowej lekarskiej komisji kwalifikacyjnej.

PODRZUTEK W OPŁOTKACH KRZYWCZYCKICH

(a) W godzinach wieczornych znaleziono w Krzywczycach noworodka płci męskiej, liczącego około dwu tygodni. Podrzutkiem zajął się Urząd dzielnicowy, za matką wszczęła policja poszukiwania.

KŁOPOTY KUPCA Z WYDALONYM WYWIADOWCĄ POLICYJNYM

(a) Bernard Fraenkel, zegarmistrz (ul. Kazimierza Wielkiego l. 47) ma kłopot, który tkwił w granicach 21 zł. Do pracowni jego przyszedł w grudniu ub. r. były wywiadowca policyjny, Stanisław Maciejowski (ul. Chocimska l. 1), znany zegarmistrzowi jeszcze wówczas, gdy pełnił służbę, i wybrał sobie damski zegarek srebrny w cenie 21 zł., przyczem zaznaczył, że jest zegarmistrzowi znanym i dlatego zamiast pieniędzy wystawi mu weksel, płatny w dniu 5 stycznia br. Zegarmistrz zgodził się i wydał Maciejowskiemu zegarek a gdy zapadł termin płatności weksla, okazało się, że go Maciejowski nie wykupił. Zegarmistrz wniósł przeciw Maciejowskiemu doniesienie do policji.

STRZAŁ PRZEZ OKNO NA TLE PORACHUNKÓW OSOBISTYCH

(a) Późnym wieczorem w dniu wczorajszym nieznani sprawcy podeszli pod okno zagrody Mikołaja Herbuta, parobka w Żurawnikach pod Winnikami, poczem jeden z nich strzelił z dubeltówki przez okno do wnętrza izby, gdzie przy stole siedział Herbut.

Strzał trafił wymienionego w ramię i w głowę, skutkiem czego stracił on chwilowo przytomność i przewieziony został bezwłocznie do szpitala powszechnego we Lwowie. Sprawcy zbiegli w ciemnościach wieczoru.

Dochodzenia policyjne doprowadziły do przytrzymania dwu silnie o popełnienie tego napadu podejrzanych osobników, którymi są miejscowi parobcy. Napadu dokonali z zemsty na tle porachunków osobistych. Dochodzenia w toku.

DRUGI STRZAŁ REWOLWEROWY PRZEZ OKNO

(a) W dniu wczorajszym wydarzył się pod Lwowem i drugi zagadkowy wypadek, w którym nieznany sprawca na tle porachunków osobistych wyrównał nieporozumienia zapomocą strzału rewolwerowego, skierowanego do swego przeciwnika w mrokach wieczornych przez okno do jego mieszkania. W Drozdowicach, w powiecie gródeckim, nieznany sprawca strzelił przez okno do spoczywającego w łóżku Iwana Kohuta, którego zranił w rękę, a po dokonaniu zbrodniczego czynu zbiegł bez śladu. Rannego Kohuta przewieziono do szpitala.

(a) MIĘDZY DAWIDOWEM A LWOWEM SKRADZIONY „TELEFUNKEN". Jakiś złodziej przypuścił wczoraj atak do wagonu w pociągu towarowym, zmierzającym ze Stanisławowa do Lwowa i skradł na przestrzeni między Dawidowem a Lwowem odbiornik radjowy marki „Telefunken" znacznej wartości.

(a) CHERCHEZ LA FEMME. Zajęta u inż. Edmunda Huebla (ul. Lelewela l. 17) służąca Olga Szenewata wyszła w dniu 6 bm. z domu i więcej nie powróciła. Pozostawiła na miejscu rzeczy i wydaliła się w nieznanym kierunku, nie mając w tym względzie żadnego powodu.

(a) WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ BRATOBÓJCY. Na podstawie decyzji sędziego śledczego wypuszczony został w dniu wczorajszym na wolną stopę 30-letni N. Salz, który przed kilku miesiącami w sprzeczce z bratem swym, lekarzem, zranił go w pachwinę i spowodował jego śmierć.

KRWAWY POŚCIG ZA ZŁODZIEJEM. Onegdaj patrol policyjny z Hyżnego pow. Rzeszów, zatrzymał na drodze z Maławy do Woli Rafałowskiej furmankę, wiozącą zboże, którą jechali Antoni Wisz i Antoni Dubaj z Malawy. W momencie legitymowania Dubaja, podejrzanego o kradzież zboża, zaczął on uciekać. Posterunkowy wezwał go do zatrzymania się, oddając następnie trzy strzały z karabinu. Dubaj mimo odniesionych ran zdołał zbiec do pobliskiego lasu.

Opłatek w Stowarzyszeniu Kupców i Przem. Polskich

(—). W niedzielę, dnia 12. bm., jakieśmy to już pokrótce donieść zdołali, odbyła się w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich podniosła uroczystość tradycyjnego łamania się opłatkiem. Przy efektownie ozdobionem drzewku zebrali się członkowie Stowarzyszenia, wypełniając salę po brzegi. Po życzeniach, które obecnym składał prezes Stow. dr. Bieńkowski, uczestnicy zasiedli do stołów. Czołowe miejsce zajął prezes w otoczeniu księży kanoników: Żaka i Pokrywki. Uroczystość zaszczyciła również pani prezesowa Bieńkowska. Przemówienie okolicznościowe, związane treścią z czynami Stowarzyszenia i dolą i niedolą polskiego handlu, wygłosił dr. Bieńkowski. Z kolei przemawiali: ks. Żak, p. prezes Driekan, p. Rudzki, p. Macieboch, mgr. Matak, p. Rozumiłowski.

Każde przemówienie przeplatane było kolendami, podejmowanemi przez uczestników uroczystości.

Ze wszystkich przemówień wiała gorąca miłość dla ojczyzny i narodu i głęboka troska o nasze dalsze drogi gospodarcze.

Po uroczystości uczestnicy spędzili nieco czasu na pogawędce i na tańcach.

Nad całością uroczystości czuwał komitet, na ktrego czele stała p. Marja Siadekowa, związana od lat serdecznie ze Stow. Kupców i Przem. Polskich we Lwowie.

NOWY WICEPROKURATOR DLA SPRAW POLITYCZNYCH

Jak się dowiadujemy dotychczasowy wiceprokurator dla spraw politycznych Dr. Prachtel-Morawiański, w dniach ostatnich objął urzędowanie jako wiceprokurator X. rejonu. Wiceprokuratorem dla spraw politycznych w prokuraturze S. O. we Lwowie został p. Dr. Krajewski, który swego czasu był wiceprokuratorem dla spraw prasowych.

ZE SPORTU

Olimpjada zimowa na falach eteru

Od szeregu miesięcy w górach bawarskich wre gorączkowa praca, by Garmisch Partenkirchen odpowiednio przygotować do olimpjady zimowej. Także i radjo wysłało swoich najtęższych techników, by umożliwić narodom świata słuchanie reportażu w ich ojczystym języku o przebiegu i wynikach Olimpjady. Tysiące metrów kabla wciąga się z wielkiemi trudnościami, przy bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych na wysokie szczyty górskie. Wybudowano szereg rozmównic telefonicznych, wzmacniaczy i innych potrzebnych urządzeń technicznych, urządzono centralę rozdzielczą i zainstalowano wielką ilość połączeń kablowych.

Na „bieżni" narciarskiej wzniesiono 14 rozmównic: po dwie z obu stron sędziów rozjemczych przy skoczni i dziesięć na trasie biegów. W ten sposób speakerzy będą mieli możność obserwowania przebiegu zawodów. Kabiny rozmównic wyposażone są w mikrofony, połączone ze stacją wzmacniakową. Stamtąd wiadomości dostają się drogą kablową przez Garmisch do centrali radjowej bezpośrednio na dworcu, gdzie założono specjalną budowlę, odpowiadającą swemu przeznaczeniu. Mieszcza się tam: centrala telefoniczna, rozmównice, biura, urządzenia sygnałowe, akumulatory rezerwowe i inne. Jest to serce radja Garmisch Partenkirchen, skąd rozchodzą się wiadomości na cały świat.

Sześć różnych dróg służy do przenoszenia wiadomości do różnych krajów świata. Jedna z nich przeznaczona została do informowania krajów wschodnich jak: Czechosłowacja, Austrja i Polska. (Polska wyśle na te zawody swoich specjalnych radio-reporterów).

Nie zapomniano też o urządzeniu stacji krótkofalowej, co umożliwi „łapanie" wiadomości z Olimpjady krajom najbardziej egzotycznym w innych częściach świata.

MIĘDZYNARODOWE NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

Tegoroczne XVII z rzędu Mistrzostwa Polski w narciarstwie, zostaną rozegrane w Zakopanem w czasie od 22 do 26 stycznia 1936 r. Organizację zawodów powierzył Zarząd Główny PZN IV. Podhalańskiemu Okręgowi PZN.

Program zawodów przedstawia się następująco:

22. I. bieg 50 km.
bieg 25 km. patroli wojskowych i bieg 25 km. patrolowy P. W. ze strzelaniem.
23. I. bieg zjazdowy panów i pań
24. I. slalom pań i panów
25. I. bieg 18 km. otwarty i do ziegu złożonego
26. I. konkurs skoków do biegu złożonego i konkurs skoków otwarty.

Komisja Sportowa Polskiego Związku Narciarskiego zwraca się do wszystkich Towarzystw zrzeszonych, aby z uwagi na doniosłość jedynej dorocznej imprezy narciarskiej, mającej podkreślić spoistość organizacyjną Związku — zgłosiły do XVII Międzynarodowych Mistrzostw Polski dużą ilość zawodników i spowodowały masowy start, będący najsilniejszą manifestacją rozmiarów i pracy polskiego narciarstwa.

KANADYJCZYCY W POLSCE.

Hokeiści polscy zaczęli myśleć o okresie poolimpijskim. PZHL zakontraktował już szereg spotkań w Polsce drużyny „Swiss Canadians", złożonej z kanadyjczyków zamieszkałych w Szwajcarji. Drużyna kanadyjczyków grać będzie 13 lutego we Lwowie (względnie w Krynicy), 15 lutego w Krakowie, a 16 lutego w Katowicach na sztucznem lodowisku.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— W strukturze organizacyjnej PZPN-u zajść mają dwie zmiany: podokręg radomski ma być przydzielony z okręgu kieleckiego do warszawskiego, a stryjski — w myśl zresztą przyrzeczenia zarządu PZPN — z stanisławowskiego do lwowskiego.

— Na Walne Zgromadzenia OZPN-ów jadą jako delegaci PZPN: do Krakowa dr. Michałowicz, do Kielc — pp. Przeworski i Merliński, do Lwowa p. Kuchar, do Katowic p. Mallow.

— Komitet Olimpijski zgodził się na wyjazd Kalbarczyka na trening do Davos, asygnując potrzebne na ten cel środki materjalne.

— Piłkarze angielscy, którzy rzadko i niechętnie udają się na kontynent dla rozegrania spotkań piłkarskich — w maju wyruszają na mecze z Austrją i Belgją. — 9 maja w Wiedniu odbędzie się spotkanie Anglja — Austrja, a 13 maja w Brukseli Aanglja — Belgja.

— Po porażce w Paryżu, piłkarze sowieccy odnieśli cenne sukcesy, bijąc wysoko drużyny robotnicze w Lens 12:0 i Lyonie 11:0. W Lyonie podejmował piłkarzy sowieckich śniadaniem Herriot, który w przemówieniu swem wypowiedział się za nawiązaniem bliższego kontaktu pomiędzy sportem francuskim a sowieckim.

— Polski Związek Hokeja na Lodzie zaakceptował propozycję Szwajcarskiego Klubu Hokejowego w Arosie w sprawie rozegrania przez polską reprezentację kilku spotkań w końcu stycznia. Sprawa rozegrania meczów w Budapeszcie i innych miastach nie jest jeszcze zdecydowana.

— W czasie swego tournee zagranicą, Warta zaprosiła do Polski mistrzowską drużynę Belgji Union Gilloise. Belgijczycy przyjadą do Poznania prawdopodobnie w czerwcu.

W okresie Zielonych Świąt Warta gościć będzie Fortunę z Düsseldorfu.

— Na Malcie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską Admirą a angielskim klubem „Hibernians". Zwyciężyli austrjacy 4:0. Na 30 tysięcy mieszkańców wyspy, na meczu obecnych było 10 tysięcy.

Plany i projekty naszych tenisistów

W najbliższy czwartek wyjeżdżają Jędrzejowska i Tłoczyński do Bremy na Międzynarodowe Mistrzostwa Tenisowe Niemiec w hali. Nasi tenisiści znajdują się w dobrej formie, i korty drewniane powinny im odpowiadać.

Projektowany wyjazd naszych tenisistów do Szwecji nie dojdzie do skutku. Natomiast w drugiej połowie lutego Jędrzejowska i ewentualnie (zależnie od zasobów finansowych Związku) również Hebda, Tłoczyński i Tarłowski, udadzą się do Cannes, Beaulieu, Monte Carlo, Mentony i Nicei. Wyjazd, jak już zaznaczyliśmy, nastąpi w drugiej połowie lutego a powrót w końcu marca lub początkach kwietnia. — Chodzi o to, aby bezpośrednio po powrocie zawodnicy nasi mogli odrazu trenować na kortach ziemnych.

Polski Związek Lawn-Tennisowy ma zamiar zorganizować latem obóz wakacyjny dla junjorów z całej Polski. Poza tenisem na tym obozie uwzględnione będą i inne sporty.

Polski Związek Lawn-Tennisowy prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie zaangażowania trenera dla naszych tenisistów. Pertraktacje prowadzone są z Plaa, Ramilon'em i Estrabeau. Potem najprawdopodobniej sfinalizowane zostaną rokowania z Ramilon'em.

* * *

Przedstawiciele Polskiego Związku Lawn-Tennisowego pp. radca Olchowicz i skarbnik Związku Zieliński, uzgodnili z p. dyrektorem Rozmanitem, przedstawicielem światowych firm tenisowych Schlesinger i Dunlop sprawę obniżki cen sprzętu tenisowego.

Ustalono, że rakiedy a przedewszystkiem piłki zostaną obniżone w detalu o 20-cia przeszło procent. Większe zniżki otrzymają kluby zrzeszone w Polskim Związku Lawn-Tennisowym. Wyjątkowo niskie ceny zostaną ustalone dla klubów na turnieje zatwierdzone przez P. Z. L. T.

Kronika tarnopolska

OSOBISTE. Z początkiem bieżącego roku ppłk. Polniaszek został mianowany pułkownikiem.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE T. S. L. Dnia 8 b. m. odbyło się w sali odczytowej T. S. L. piąte skolei zebranie dyskusyjne. Zebranie, któremu przewodniczył ks. dziekan Wałęga, zagaił dr. Orliński.

Dyskusja, która się rozwinęła, obejmowała nietylko sam temat zebrania, ale dyskutanci wypowiadali wszystko co ich gnębi. Mówili więc po kolei p. Okienko o potrzebie oświaty jako przeciwstawieniu się złym pływom moralnym żydów; p. Jastrzębski: o pomocy jaką należy nieść klasie pracującej. Sędzia Siekanowicz stawiał wniosek o oddanie całej sprawy w ręce Akcji Katolickiej; major Osika mówił o uświadomieniu w polskości wszystkich bez wyjątku na partje polityczne. Pomału zaczęły się wysuwać wnioski konkretne w rodzaju: utworzenia świetlicy dla bezrobotnych, zorganizowania obiadów, znów z tą myślą, że z latarnią projektyjną można iść tylko do ludzi sytych. Wychodzą na jaw rzeczy mało znane: o to panie ze sfer inteligencji ruskiej chodzą po domach i opiekują się służącemi nieraz i Polkami, a opieka ta napewno nie idzie w kierunku polskim. Zabierali głos pp. Bujanowski, Rojek, Okapiec, Czyrski, Hapanowicz, Voit, Halpern, Świrski i w. innych.

KREDYT BUDOWLANY. Komitet rozbudowy m. Tarnopola otrzymał od Banku Gospodarstwa Kraj. kredyt w wysokości 220.000 zł., którą to kwotę rozdzielił jak następuje: 100.000 zł. na drobne budownictwo mieszkaniowe, 70.000 zł. na budownictwo blokowe, oraz 50.000 zł. na remonty domów o większości małych mieszkań. Warunki otrzymania kredytu są mniej więcej te same co lat ubiegłych. Podania przyjmowane będą do końca lutego.

CHOROBY ZAKAŹNE W TARNOPOLSZCZYŹNIE. Stan zdrowotny za miesiąc grudzień ub. r. przedstawia się jak następuje: gruźlica: 78 zachorowań — 63 zgony; dur brzuszny 44 zachorowań — 2 zgony; dur plamisty 12 zachorowań — 1 zgon; błonica 46 zachorowań — 8 zgonów, czerwonka 24 zach. w tem 9 zgonów. Bez wypadków śmiertelnych było zachorowań: na odrę — 254, na płonicę — 32, na jaglicę — 36, krztuśca — 5, jeden wypadek ospy i jeden zapalenia opon mózgowych.

KURS REŻYSERÓW TEATRÓW AMAT. Z początkiem stycznia rozpoczął się w Zbarażu kurs reżyserów teatrów amatorskich prowadzony przez specjalistę w tej dziedzinie p. Orwicza instruktora T. S. L. przy Kole tarnopolskiem.

UNIWERSYTET LUDOWY W GRZYMAŁOWIE, który rozpoczął swą pracę już w grudniu ub. roku liczy 50 słuchaczy z samego Grzymałowa oraz z okolicy. Kierownictwo spoczywa w ręku dyr. Piotra Dutkowskiego.

KOLĘDY W KOŚCIOŁACH TARNOPOLSKICH jak corocznie śpiewane są na chórach przez Two Śpiew. „Bard". Naogół są one jak zawsze wykonywane starannie, zauważyć się jednak daje brak tenorów pierwszych. Two przeżywa zdaje się mały kryzys. Tem należy tłumaczyć niewystąpienie w bieżącym okresie świątecznym dorocznych pastorałek Bardu.

UPAŃSTWOWIENIE PRYW. GIMNAZJUM UKRAIŃSKIEGO W TARNOPOLU, oraz utworzenie ukr. paralelek przy państw. gimnazjum żeńsk. zostało zapowiedziane przez posłów Unda, którzy brali udział w zgromadzeniu tegoż stronnictwa odbytem w Tarnopolu dnia 30 ub. m. Posłowie ci: Baran, Boluch i Mudry — wicemarszałek sejmu, przedstawili także na tem zebraniu politykę Unda, zmierzającą do uzyskania terytorjalnej autonomji w Małopolsce Wsch.

UWALNIAJĄ SIĘ OD POŚREDNICTWA ŻYDÓW. Ukraińcy organizują obecnie próbę ostatecznego i całkowitego uwolnienia się od pośrednictwa żydów. Niedawno odbyło się zebranie członków kooperatywy w Jankowcach z udziałem przybyłego z Tarnopola kierownika „Mosłosojuzu" Nykyfaruka. Zebrani po długiej dyskusji na powyższy temat, powzięli odpowiednie rezolucje.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

PALACE: Manewry miłosne — polski film z Lodą Halamą i in.

APOLLO: Piechurzy indyjscy — komedja z Flipem i Flapem.

GIEŁDA

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 14 stycznia.

Bez obrotów.
Dolar około zł. 5.26 i pół.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 14 stycznia.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, fasoli, mące i otrębach, oraz egzekutywne kupno otrąb.

Ceny naogół niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

AKCJE.

Bank Polski 98 97.50 — 97.00, Starachowice 33 33.25 — 33.50, Lilpop 8.00.

Dolar w obrotach prywatnych 5.27 i pół.

DEWIZY I WALUTY.

Lwów, dnia 14 stycznia.

Belgja 89.50 89.68 89.32, Berlin 213.45 213.98 212.92, Holandja 360.55 361.27 359.83, Londyn 26.24 26.31 26.17, N. Jork kabel 5.28 i siedem ósmych 5.30 i jedna ósma 5.27 i pięć ósmych, Oslo 131.80 132.13 131.47, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.97 22.01 21.93 Sztokholm 135.37 135.70 135.04, Szwajcarja 172.60 172.94 172.26, Madryt 72.60 72.75 72.45.

WARSZAWA. 3 proc. poż. budowlana 41.50 — 41.70, 4 proc. poż. inwestycyjna 111.50, 5 proc. poż. konwersyjna 64.75, 6 proc. poż. dolarowa 80.50, 4 proc. poż. dolarowa 53.15 — 53.00 — 53.10, 7 proc. poż. stabilizacyjna 65.50— 65.75 drobne 66.13.

LONDYN. N. Jork 4.96 i trzy ósme, Paryż 74.96, Berlin 12.29 i pół, Amsterdam 7.27 i pół, Bruksela 29.24, Włochy 61.62 Szwajcarja 15.20 i pół, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i trzy ósme, Wiedeń 26.31, Warszawa 26.18.

ZURYCH. Paryż 20.28 i pół, Londyn 15.20 i pół, N. Jork 3.06 i trzy ósme, Bruksela 51.95, Włochy 24.50, Amsterdam 208.90 Berlin 123.65, Sztokholm 78.40, Oslo 76.40, Kopenhaga 67.87 i pół, Praga 12.74.

PARYŻ. Londyn 74 75.00, N. Jork 15.10 i pół, Bruksela 256.00, Włochy 121.50, Szwajcarja 492.50, Berlin 609.00.

Z KRAJU

ZGON NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO. W Przemyślu zmarł śp. Stanisław Wicher, naczelnik miejscowego Urzędu Skarbowego, Akcyz i Monopoli.

ŚNIEG W BIESZCZADACH. Od wczoraj spadł w Bieszczadach obfity śnieg, pokrywając ziemię dość grubą warstwą. Jest to pierwszy śnieg po długim okresie wyczekiwania, w czasie którego pensjonaty i schroniska w miejscowościach znanych z terenów narciarskich, świeciły pustkami a nieliczne partje narciarzy przybyłe na zaprawę, opuściły te okolice. Wobec śniegu należy się liczyć z liczniejszym napływem turystów i narciarzy. W Siankach prace nad ukończeniem i oddaniem do użytku nowego ośrodka narciarskiego są daleko posunięte.

W SPRAWIE ODBUDOWY ZAMKU ZBARAZKIEGO. Ostatnio obradujący w Warszawie walny zjazd delegatów Zw. Oficerów Rezerwy w obecności Naczelnego Wodza generała Rydza Śmigłego, P. Ministra Raczkiewicza i przedstawicieli szeregu Ministerstw, powziął uchwałę w sprawie czynnego poparcia akcji odbudowy Zamku zbarazkiego. Uchwały zmierzają do zapisywania się na członków komitetu pomocy dla odbudowy Zamku zbarazkiego. Walny zjazd wyraził uznanie Kołom Zw. O. R. w Tarnopolu i Zbarażu za inicjatywę i zorganizowanie całej akcji odbudowy.

Dnia 9 lutego b. m. odbędzie się w Tarnopolu pierwszy zjazd Zw. O. R dla odbudowy Zamku ks. Wiśniowieckich w Zbarażu. Na zjeździe wybrany zostanie zarząd, który ustali program prac konserwatorskich, budowlanych na rok bieżący.

Smiertelność niemowląt w Polsce

Według ostatnich obliczeń, w III kwartale 1935 r. zanotowano w całej Polsce 25.517 zgonów niemowląt, w tem 492 w Warszawie, 2.757 w województwie lwowskiem, 2.342 w warszawskiem, 2.211 w łódzkiem, 2.162 w kieleckiem, 1.928 w krakowskiem, 1.708 w poznańskiem, 1.565 w wołyńskiem, 1.538 w stanisławowskiem, 1.335 w pomorskiem, 1.332 w lubelskiem, 1.277 w białostockiem, 1.232 w tarnopolskiem, 1.082 w śląskiem, 960 w poleskiem, 821 w powogródzkiem, oraz 781 zgonów niemowląt w województwie wileńskiem.

Przeciętnie na 100 urodzeń żywych przypada w tym okresie 11,5 zgonów niemowląt. Śmiertelność niemowląt wykazuje zatem duży spadek, ponieważ wicie w II kwartale 1935 r. wynosiła 12 zgonów na 100 urodzeń żywych, w I kwartale r. ub. 15,1, a w tym samym okresie r. 1934 — aż 17,7.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA, DNIA 15 STYCZNIA.

6.50 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie progr. na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Bibljoteka domowa“ pogadanka. 12.30 Koncert orkiestry kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) „Znane pieśniarki“ — (płyty). 16.00 Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną — audycja dla dzieci starszych. 16.20 Pieśni murzyńskie w wykonaniu Olgi Łady. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja. 17.00 „Dyskutujemy“ — „Powieść kryminalna“. 17.20 Muzyka krajów północnych. 17.50 „Świat się śmieje“ przegląd humoru zagranicznego. 18.00 Recital organowy Władysława Widomskiego. 18.30 (Lw.) „Książki nieprawdziwe“ szkic literacki wykł. Kazimierz Brończyk. 18.45 (Lw.) Z niwy polskiej — (płyty). 19.00 (Lw.) „Interesujące dzieci“ — „Dzieci leniwe“ — wygł. dr. P. Z. Dąbrowski 19.10 (Lw.) Zapowiedz progr. na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 „Godzina Zagłębia Dąbrowskiego“ uroczyste otwarcia Podstacji Radjowej w Sosnowcu. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.52 Obrazki z Polski współczesnej. 20.57 20-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“ (1810—1849). — 21.35 Kwadrans poetycki — Poezje Czesława Miłosza i Władysława Sebyły. 21.50 „Bezpłatna reklama“ pogadanka dla kupców. 22.00 (Lw.) Pod włoskiem niebem — (płyty). — 22.30 Muzyka taneczna. W przerwie o godz. 23.00—23.05 transm. z Warszawy. Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. Zakończenie audycji ze Lwowa.

PODSTACJA RADJOWA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM



OTWARCIE 15.I. GODZ. 20.00

HUMOR

SPRZECZKA MAŁŻEŃSKA

— Czy możesz zaprzeczyć — pyta żona męża podczas sprzeczki — że tem, czem jesteś, ja cię zrobiłam?

— Nie zaprzeczam — ale też nie robię ci z tego powodu żadnych wyrzutów.

CO STRASZNIEJSZE?

— Jakie to musi być straszne, gdy primadonna opery spostrzeże nagle, że niema już głosu.

— Tak, ale jeszcze straszniejsze jest, jak tego nie spostrzeże.

POPIELICE
nowe okazyjnie do sprzedania. Piłsudskiego 17 a/II. — Od 2—4. 256

DOMEK
tanio do sprzedania przy ul. św. Zofji. Wiadomość: Gundulicza 5. 251

BIBLJOTEKA
orzechowa Biedermayerowska, starannie odnowiona. Sprzeda stolarnia Sobolewskiego. Turecka 1. 240

DORSZE MROŻONE 1 kg. poleca **Wirga Michał**, Lwów, Sienkiewicza 3. **1 zł.**

WOLNE POSADY

POSZUKIWANA
skromna gosposia wiejska z gotowaniem. Zgłoszenia Ossolińskich 11, schody 4, drzwi 40, od 3—5 godz. 226

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

ABSOLWENTKA
gimnazjalna poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej na b. skromnych warunkach. Listy do Administr. „Dziennika Polskiego“ — „Dobra orjentacja“. 174

KRAWCZYNIE
i bieliźniarki poleca po cenach zniżonych Katolickie Stowarzyszenie Krawczyń im. Św. Józefa, Sokoła L. 1. p. II, Nr. Tel. 297-33. 139

MATRYMONIALNE

WOLNOMYŚLICIELKĘ
niebrzydką, materjalnie niezależną, która nie pali i nie lubuje się w zabawach — poślubi trzydziestoletni urzędnik państwowy. „Dziennik Polski“ — szyfra: „Średnie wykształcenie“. 239

POZNAM PANA
inteligentnego na rządowej posadzie w celu matrymonjalnym. Listy „Dziennik Polski“ „Szatynka“. 249

KTÓRY Z PANÓW
na stałej posadzie poślubi pannę lat 30, niedzisiejszych zasad, oszczędną, gospodarną, niech napisze do „Dziennika Polskiego“ dla „Urody życia“. 248

RÓŻNE

RAMY,
karnisze, lustra, szyby do okien, najtaniej F-a B. Stelmach, Kopernika 22, telef. 245-79. 113

SPRZEDAWCZYNIĘ
przyjmę, utrzymanie, mała kaucja. Zielona 102, dzierżawca. 255

ZASTRZYKI
wszelkie daję. — Listy do „Dziennika Polskiego“ pod „Medyk“. 215

MEBLE
sypialnie, jadalnie, salony, pokoje kombinacyjne, pokoje męskie skromne i wykwintne, ceny niskie, wyrób pierwszorzędny, poleca **Fr. Zieliński, Lwów, Kołłątaja 5** — (stolarnia i skład w podwórzu). 73

MEBLE
antyczne, najgorzej zniszczone odnawia stolarnia Sobolewskiego, Turecka jeden, po najniższych cenach. 238

OBUWIE



ostatnie nowości, najwyższej jakości poleca Katolicki Magazyn **Jana Schrama Lwów, Rutowskiego 7,** (dawniej „Jot - Es“) 40

Antyczne mebelki
poleca stolarnia w podwórzu — Kołłątaja 5. 14



BIELIZNĘ DAMSKĄ pończochy, rękawiczki i inną galanterję poleca **ZYGMUNT ZALESKI Lwów Bolmów 4.**

GRUŹLICA PŁUC
jest nieubłagalna i coraz częściej, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.



Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu grypy, uporczywego, męczącego kaszlu i tp. stosują p. p. Lekarze **„Balsam Trikolan - Age“** który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

Reklama prowadzona niefachowo — to błądzenie naoślep. Ustrzeże Cię od tego pomoc fachowa, którą znajdziesz w dziale ogłoszeniowym

„Dziennika Polskiego“

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

DWA POKOJE,
kuchnia pełnokomfortowe. Sierpowa 10. — Telefony 231-60, 214-80. 217

DO WYNAJĘCIA
dwa oddzielne pokoje umeblowane. Ossolińskich 11 — schody 4 — drzwi 40. 228

3 POKOJE,
kuchnia, komfort do wynajęcia. Grochowska 45. 232

5 POKOJI,
kuchnia, komfort do wynajęcia, plac Akademicki 3. 231

TRZYPOKOJOWE
komfortowe mieszkanie, I. p., balkon, do wynajęcia. Modrzejewskiej 14. 233

SAMOTNA
urzędniczka, szuka pokoju z kuchnią, komfortem, niedaleko śródmieścia. Listy „Dziennik Polski“ „Jedna osoba“. 247

DWA POKOJE,
kuchnia, komfort do wynajęcia. Tarnowskiego 53. 234

2 POKOJE
kuchnia do wynajęcia, ul. Mokłowskiego 6. (Boczna Kulparkowskiej). 250

DO WYNAJĘCIA
sklep frontowy, Janowska 24. dozorca. 252

POKÓJ,
kuchnia, komfort od 1 lutego do wynajęcia. Zadwórzańska 124. 263

DO WYNAJĘCIA
4 pokoje, kuchnia, przedpokój, pełny komfort. Kalecza 5 a. 262

ELEGANCKA
garsoniera, wejście z klatki do wynajęcia. Gołąba 5. — Dozorca. 261

POKÓJ
frontowy, umeblowany do wynajęcia. Hausnera 5. 260

POKÓJ
z kuchnią do wynajęcia tylko bezdzietnym rządowcom. K. Boczkowskiego 5. 259

DWA POKOJE,
kuchnia, komfort od zaraz do wynajęcia, Królowej Jadwigi 34. 258

TANI POKÓJ
umeblowany dla 1—2 osób. Szeptyckich 30, m. 12. 236

3 POKOJE,
kuchnia, nyża, bez komfortu do wynajęcia. Potockiego 40. 257

3 POKOJE,
kuchnia, nowoczesny komfort do wynajęcia. Kopernika 33. 253

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

FORTEPIAN
krótki tanio zaraz sprzedam. Listopada 17, II. piętro, prawo. 227

JAN ŚWIĘS,
Skład papieru, tel. 272-59, Lwów, ul. Rutowskiego 1. 142

FORTEPIANY
i pianina używane sprzedaje, wypożycza — Kubessa, Rynek 9. 78

CAŁE URZĄDZENIE
sklepu wędliniarskiego do sprzedania. Torosiewicza 5. 254

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.